

WIADOMOŚCI LOKALNE

Miesięcznik Mieszkańców Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Stowarzyszenie
Młodzieńców
Ziemi
Nowomiejskiej

nr 9/126

Wrzesień 2009

ROK IX

Cena 2,20 ISSN 1508-3446

W NUMERZE:

Pierwsze DZN za nami...

Pierwsze Dni Ziemi Nowomiejskiej za nami. Myślę, że możemy być dumni z „Młodych” SMZN, że podjęli i udźwignęli ciężar organizacji tak dużego przedsięwzięcia.

czytaj więcej na stronie 3

Popsute lato

Nie wszyscy mogli korzystać z pełni z uroków tegorocznego lata, jak choćby z przyjemności grillowania na własnym podwórku, spania przy otwartym oknie, czy zwykłego posiedzenia sobie do późna przed domem.

czytaj więcej na stronie 3

Projekt „Wieś niekoniecznie nudna” współfinansowany ze środków UE

Jeśli mieszkańcy Klęki jeszcze o tym nie wiedzą, to wkrótce będą mieli okazję przekonać się na własnej skórze. 1 września 2009 roku rusza bowiem w tej miejscowości projekt o tym właśnie tytule.

czytaj więcej na stronie 9

Strażacy z Klęki w pięknej Pradze

W dniach 24-26 lipca 2009 r. 12 strażaków OSP w Klęce przebywało gościnnie w Czechach, w miejscowości Vrane nad Weltawą w pobliżu Pragi. Przebywali tam na zaproszenie Dyrektora firmy Megafyt Olivera Baradlai, firmy z MB-Holding.

czytaj więcej na stronie 13

DODATKOWO WKŁADKA POŚWIĘCONA DNIOM ZIEMI NOWOMIEJSKIEJ!

„Młodzi” ze SMZN podjęli się bardzo ważnego zadania, a mianowicie cementowania gminy, abyśmy wreszcie przestali funkcjonować każda miejscowość jako pojedyncza wyspa, ale zaistnieli jako całość. W każdej z miejscowości należącej do Gminy Nowe Miasto nad Wartą i ludziach tam mieszkających drzemią określone potencjały i niewykorzystane możliwości (...)



Dzień Zielaża w Klęce - 60-lecie Phytopharm Klęka S.A.

15 sierpnia odbyły się obchody święta ziół oraz jubileusz 60-lecia Phytopharm Klęka S.A.

czytaj więcej na stronie 5

1 września 1939 - DZIEŃ, KTÓRY WSTRZAŚNĄŁ ŚWIATEM

1 września 1939 miałam iść do V klasy. Byłam z mamą na ogródku, kiedy wybuchła wojna. Nic nie wiedzieliśmy. Dopiero w późniejszych dniach września przez okolicę przechodzili Niemcy, którzy rzucali dzieciom słodycze, ale rodzice nie kazali nam ich brać, bo prawdopodobnie były zatrute. Wojsko nie było nasze... ale wiedziałam o tym dopiero, kiedy niektórzy z naszych mieszkańców byli wyganiani z domów, a za ścianą w innym wielorodzinnym domu mieszkał wróg... – tłumaczy jedna z najstarszych kobiet naszej okolicy, urodzona jeszcze w latach 20.

czytaj więcej na stronie 8

Nowości Biblioteki Publicznej Gminy Nowe Miasto oraz filii w Boguszynie

LITERATURA MŁODZIEŻOWA

Czarny łabędź – Bolesława Lutosławskiego. Książka opowiada o Maksie, nastolatku pełnym energii i marzeń o wielkich i wspaniałych przygodach. Chłopak mieszką ze swoją sympatyczną rodziną w Cambridge. Opisana historia pokazuje jego niezwykle wakacje, kiedy to z powodu wielu dziwnych zdarzeń i splótów okoliczności nasz bohater wyrusza na poszukiwanie tajemniczego nieznanego Patryka O'Hary.

Wydawnictwo Salwator

Czego uszy nie widzą – Agnieszki Tyski. Nad rodziną Brodzików nadciągają czarne chmury... Mama wyjechała na przedłużającą się delegację, a tata postanowił przewartościocować priorytety i wiedzie gdzieś żywot pustelnika. Zdane tylko na siebie trzy siostry myślą, że nie gorczego już ich nie spotka. Wkrótce jednak okaże się, że wszystko jeszcze przed nimi. Przybycie oschłego i wymagającego dziadka to dopiero początek kłopotów...

Wydawnictwo Nasza Księgarnia

A jednak... strzele! – Elizabeth Zoller. Niko się boi - codziennie od nowa, gdy idzie do szkoły. Tam bowiem już czekają Matthias, Kelvin i Raphael. Biją go. Kopią. Szantażują. Coraz częściej i coraz bardziej brutalnie. W końcu Niko nie widzi innego wyjścia i przygotowuje rozpaczliwy plan. W swej rozpaczce z ofiary zmienia się w oprawcę... Wstrząsający apel przeciwko przemocy i obojętności. Zakład Narodowy Ossolineum

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

Mój przyjaciel Henry – Nuala Gardnera. To wzruszająca opowieść o prawdziwych losach chłopca, który z pomocą wiernego psa pokonał chorobę. Nasz świat wygląda zupełnie inaczej z perspektywy autystycznego, bardzo wrażliwego dziecka. Książka pokazuje jak trudno być odpowiedzialnym rodzicem i jak cudowne staje się życie, gdy po miesiącach nieudanych prób, nagle udaje się nawiązać kontakt z własnym dzieckiem.

Wydawnictwo Galaktyka

Floryda Story – Krystyny Nepomuckiej. Kolejna powieść znanej i cenionej autorki. Jej najnowsza



powieść jest tragikomiczną opowieścią o losach polskich emigrantów w USA.

Wydawnictwo Akapit Press

Gdzie rzeka kończy swój bieg – Charlesa Martina. Doss – znajdujący się w tarapatkach finansowych malarz i Abbie – bogata modelka, córka senatora, spotykają się przypadkiem, ale od razu wiedzą, że są sobie przeznaczeni. Ich małżeńskie szczęście nie jest w stanie zniszczyć nawet śmiertelna choroba. Walczą, by spełnić marzenie żony, Doss wyrusza z nią w ryzykowną podróż, ścigany przez tragiczny los i wślasywany za nimi „ludzi” senatora.

Wydawnictwo WAM

POWIEŚCI SENSACYJNO-KRYMINALNE

Kłamstwa i tajemnice – Diany Palmer. Agent FBI kupuje ranco w Teksasie, aby tam zamieszkac. Unika ludzi, ale niespodziewanie i wbrew sobie coraz bardziej angażuje się w znajomości z Grace Carter – młodą kobietą z sąsiedztwa – uroczą i skrytą, której wielką pasją jest ogród. Garon prowadzi śledztwo w jednej z najtrudniejszych spraw w swojej karierze. Polowanie na patologicznego zbrodniarza doprowadza go do wstrząsającej odkrycia związanego z Grace...

Wydawnictwo Mira

Głowa Minotaura – Marka Krajewskiego. W jednym z hoteli zostaje zgwałcona, okaleczona i zamordowana młoda dziewczyna. Nikt nie wie, kim była. Po intensywnym śledztwie detektywy Mock stwierdza, że ślady prowadzą do Łwowa...

Wydawnictwo WAB.

Blagier – Billa Pronzini. Ta powieść wielokrotnie nagradzane amerykańskiego pisarza to znakomite połączenie romansu i intrygi kryminalnej. A jednocześnie kapitalny portret trzech jakże różnych kobiet, które szukały miłości.

Wydawnictwo C&T

Bardzo poszukiwany człowiek

– Johna Le Carre. W Hamburgu pojawia się przez „zieloną granicę” wychudziony i zmaltretowany młody muzulmanin Issa. Jest synem pułkownika Armii Czerwonej i porwanej przez niego Czechenki. Znajduje opiekę u

tureckiej wdowy i jej syna. Gospodarze sprowadzają do niego młodą prawniczkę zajmującą się nielegalnymi emigrantami.

Wydawnictwo Sonia Draga

LITERATURA POPULARNO-NAUKOWA

12 odcleńch na minutę – Janusza Świtaja. Ponieważ nie pozwolono mu umrzeć, postanowił odzyskać życie. W 2007 roku złożył wniosek o zaprzestanie uporczywej terapii. Poprosił o odłączenie od respiratora, gdy opiekującym się nim rodzicom zabrakło sił. Poprosił o prawo do decydowania o swoim życiu i swojej śmierci.

Wydawnictwo Otwarte

Groch i kapusta – Elżbiety Dzikowskiej. Wraz ze swoim mężem Tonym Halikiem wyduła całą podróżę po świecie pt. *Pieprz i wanilia*. Teraz kiedy wszyscy możemy podróżować po świecie zachęca do odkrywania

ipoznania różnorodnych stron. W jednym z tomów autorka opisuje nasz region.

Wydawnictwo Rosikom Press

Okrągły stół, czyli polski rubikon – Pauliny Codogini. Okrągły Stół po dziś dzień rozpala emocje i budzi głębokie kontrowersje. Dla jednego jest symbolem zdrady narodowej, inni widzą w nim świadectwo rozstrzpaności Polaków, dzięki której możliwe stało się bezkrawawe przejście PRL do III Rzeczypospolitej.

Wydawnictwo Prószyński i S-ka

Ocaleni przez anioły: Prawdziwe historie ludzi uratowanych od śmierci – Glennyce S. Eskersley. Spotkania z aniołami wypełniają duchową pustkę, dają pewność, że ktoś się na nas troszczy i dostarczą wiedzę o miłości, której tak bardzo potrzebujemy.

Wydawnictwo Olimp Media

oprac. Maria Tomczak

Potężna wichura

W czwartek 23 lipca br. w godzinach popołudniowych powiat średzki nawiedziła nawałnica o niespotykanej dotąd sile. Silny wiatr łamał i powalał drzewa, zrywał linie energetyczne, a gwałtowne opady zalewały piwnice domów. Po przejściu nawałnicy, drogi na terenie całego powiatu i Gminy Nowe Miasto nad Wartą były praktycznie nieprzejezdne. Już w trakcie burzy w powiatowym stanowisku kierowania Komendy Powiatowej PSP w Środzcie Wlkp. rozdzwoniły się

dzwiewiętnastej, gdy wpłynęły do OSP pierwsze zgłoszenia. Na terenie gminy strażacy interweniowali na trasie nr 11 oraz na wszystkich gminnych drogach, gdzie usuwali drzewa i gałęzie. Wichura zerwała dach na bloku w Chocicy. Strażacy zabezpieczali zadaszenie straty w drzewostanie odnowawo w okolicy Chrzana i Dębna, gdzie zostały powalone solidne dęby. Strażacy z gminy pracowały do późnych godzin porannych,



telefony alarmowe o zagrożeniach spowodowanych nawałnicą. Ogółem dyspozytorzy odebrali ich ponad 300. Natychmiast skierowano do działań cztery zastępy średzkiej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, wszystkie jednostki OSP włączone do Krajowego Sytemu Ratowniczo-Gaśniczego (OSP Zaniemyśl, OSP Krzykosy, OSP Dominowo, OSP Nowe Miasto, OSP Kłęka, OSP Brodowo) oraz jednostki OSP z Koszut, Kepy Wielkiej i Czarnotek. Strażacy w gminie zaczęli usuwać zniszczenia już około godziny

a także jeszcze w piątek i sobotę. Interwencji nie było końca. Cała gmina odczuła skutki wichury dość mocno ze względu na brak dostaw prądu przez około dwa dni oraz wody. Podsumowując wicher w powiecie średzkim straż interweniowała ponad 60 razy, a w działaniach ratowniczych podczas likwidacji zagrożenia zaangażowanych było 67 samochodów pożarniczych oraz 297 strażaków OSP i PSP.

Krystian Rajman

Drodzy Czytelnicy!

Wrześniowe wydanie WL ukazuje się z opóźnieniem, ale postanowiliśmy dodatkowo umieścić wkładkę o **Dniach Ziemi Nowomiejskiej** - stąd ciut później, ale obszerniej:-)

Na łamach WL po raz kolejny gościmy „młoda-piszącą” - Natalię Królak - uczennicę ZS w Nowym Mieście, która raczy nas artykułem na temat 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej - **1 września 1939 - DZIEŃ, KTÓRY WSTRZAŚNAŁ ŚWIATEM** (str. 8-9). Znajdziemy w nim także wspomnienia mieszkańców naszej gminy.

Za nami Dzień Zielarza w Klęce (str. 5) i wakacyjne wycieczki, o których sporo w tym wydaniu WL.

Zachęcamy do lektury artykułu **Babie lato** na str. 7.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Mieście nad Wartą informuje, że WNIOSKI O USTALENIE PRAWA DO ŚWIADCZEŃ Z FUNDUSZU ALIMENTACYJNEGO na okres świadczeniowy 2009/2010 można składać w ośrodku od dnia 17.08.2009 r. Więcej informacji na str. 12.

Dopadła nas jesienna aura. Zasyjmy się w domowym zaciszu i poczytajmy o tym, co ciekawego działo się ostatnio w naszej Małej Ojczyźnie.

Julia Rzepka
redaktor naczelna

Pierwsze DZN za nami...

Pierwsze Dni Ziemi Nowomiejskiej za nami. Myśle, że możemy być dumni z „Młodych” SMZN, że podjęli i udźwignęli ciężar organizacji tak dużego przedsięwzięcia.

Była to pierwsza w ostatnich kilkunastu latach impreza o tak bogatym i różnorodnym programie, zorganizowana z myślą o wszystkich mieszkańcach naszej gminy. Mamy prawdziwą satysfakcję i jednocześnie czujemy się bardzo, że znalazła się tak duża grupa młodych ludzi w SMZN, którzy chcą i potrafią pracować bezinteresownie i z pasją.

Z refleksją muszę jednak stwierdzić, że trochę zabrakło porozumienia i zrozumienia idei oraz przesłania imprezy wśród części Włodarzy gminy; szkoda i przykro, że nie mogliśmy spotkać się tego dnia z wieloma zaproszonymi gośćmi. Celem imprezy była przede wszystkim integracja mieszkańców gminy, jej promocja oraz

dobra zabawa. Niech więc żalują ci, którzy nie znaleźli czasu, aby uczestniczyć i skorzystać z przygotowanych atrakcji.

Z pewnością wyciągniemy wiele wniosków, aby następne tego typu imprezy były jeszcze ciekawsze.

Dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji i uświetnienia imprezy, dziękuję Mieszkańcom i wszystkim przybyłym Gościom; przede wszystkim jednak jeszcze raz dziękuję i gratuluję „Młodym” tak przygotowanej imprezy. Cieszę się bardzo, że SMZN otrzymało tak duży „zastrzyk” młodych sił i mam nadzieję, że teraz wspólnie uda nam się

W imieniu Zarządu SMZN

Iwona Jańczak

Popsute lato

Nie wszyscy mogli korzystać w pełni z uroków tegorocznego lata, jak choćby z przyjemności grillowania na własnym podwórku, spania przy otwartym oknie, czy zwykłego posiedzenia sobie do późna przed domem.

Te drobne przyjemności zostały zabrane części gospodarzy mieszkających przy ul. Kilińskiego w Nowym Mieście nad Wartą przez jednego z sąsiadów, który spalał, najczęściej w weekendy, plastiki i inne śmieci z całego tygodnia, chcąc pewnie także zażywać rozkoszy kąpieli. I nie pomały ani groźby, ani prośby sąsiadów. Czy zaraz trzeba wołać policję lub pisać pisma do odpowiednich urzędów? Gęsty, smrodliwy

dym uprzykrzał życie mieszkającym wokoło.

Szkoda, bo tak wiele mówi się o ekologii, coraz wyraźniej widać gołym okiem nasze zrozumienie dla potrzeby ochrony środowiska, zmieniaemy nasze nawyki... Ale jeszcze bardziej dziwi i smuci psucie więzi sąsiedzkich przez egoistyczne, nie do końca zapewne przemyślane postępowanie niektórych z nas.

M.Rz.

**Musisz wybrać OFE?
A może chcesz zmienić swój fundusz?
Wybierz najlepszy Otwarty Fundusz
Emerytalny!**
tel. 784603997

Piorun

Po ostatnich anomaliach pogodowych, znów dały o sobie znać burze i błyskawice. Do groźnego uderzenia pioruna doszło w miejscowości Komorzec, gdzie piorun uderzył w drzewo. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Również do uderzenia pioruna w drzewo doszło przy drodze wojewódzkiej nr 436 niedaleko skrzyżowania z drogą powia-

towną w kierunku Nowego Miasta nad Wartą. Jadąc od strony miejscowości Chocicza po prawej stronie, piorun trafił w drzewo, co widać na załączonym zdjęciu. Po uderzeniu kawałki konarów i kory drzewa były porozrzucane w promieniu około 20-25 metrów.

Czesław Jarecki



Pożegnanie...

Siódmego września pożegnaliśmy Macieja Orłowskiego. Sercem wilnianina, średzianina z wyboru. Nikt tak jak on nie potrafił łączyć w sobie wielkopolskiej solidności i kresowej fantazji. Głęboko zapadał w ludzką pamięć nawet tych, którzy znali go tylko przelotnie. Nie było dla niego wizji zbyt odważnej, celu zbyt odległego. Pracę na Poznańskiej Politechnice zamienił najpierw na ogrodnictwo, później także na rolnictwo. Jakże wymowne jest to, że po tylu latach pracy wśród kwiatów, Jego grób te kwiaty wręcz zalały. Pracę na roli pokochał bezwarunkowo. Mimo, że nie miał tu doświadczenia czy akademickiej wiedzy, uważnie słuchał rad i już po

kilku latach stał się prawdziwym wzorem do naśladowania dla okolicznych rolników.

Miał wspaniały dar przywracania życia zapomnianym miejscom. Nie mógł patrzeć jak dawnie, piękne zakątki niszczone otoczono ludzką bezczynnością. Pierwsze były Chudziec. Nie posłuchał przyjaciół, którzy radzili mu, by zrujnowany budynek wyburzyć. Podjął wyzwanie i zakończył je sukcesem. W pięknym parku, pośród stawów, był jego dom. Następny był Hermanów. Gdy zaczynał, obiekt ten był całkowicie zdewastowany. Powyrywane kable ze ścian dopełniały obrazu zniszczenia. Ani chwili nie

Inwestycje; ubezpieczenia grupowe, na życie, zdrowotne, komunikacyjne.
tel. 784603997

Burza

Burza przechodząca nad gminą wyrządziła duże szkody w drzewostanie, a także spowodowała brak dostawy prądu i wody, ale przyroda uraczyła nas ładnym zachodem słońca i tęczą, a przede wszystkim podczas burzy mogliśmy podziwiać groźne, lecz bardzo efektowne wyla-

dowania atmosferyczne. Taka niestety jest przyroda. Piękna, zaskakująca i groźna - jak mogliśmy się przekonać na własnej skórze. Niektórym naszym zapalonym fotografom udało się uwiecznić wyladowania.

Krystian Rajman



wahał się czy warto. Znowu rzucił się w wir pracy, a jej efekty mogą zobaczyć wszyscy, którzy odwiedzają to miejsce. Doskonale wiedział, że to odpowiedni klimat tworzy takie miejsca. Wraz z córką wiedział jak go zapewnić. To nie przypadkiem wszyscy bywalcy czują tam domową atmosferę, czują się jak u siebie. To efekt starań wielu ludzi, w tym szczególnie Jego. W kolejce czekało jeszcze tyle miejsc do uratowania... Tego zrobić już nie zdąży...

Był niezastąpiony przyjacielem. We wszystkim, co robił, pamiętał o ludziach - wszystkich traktując z równym szacunkiem. Pomagał wielu, choć zawsze robił to po cichu. Nie zależało mu na

honorach i opinii innych. Zależało mu, by dostarczać ludziom choć odrobinę radości. Jakże wymowny jest tu Jego ostatni dzień, w którym sam pojechał narwać śliwek i rozwoził je znajomym.

Tłum ludzi zgromadzonych na jego pogrzebie pozwala zachować wiarę w ten świat. Pozwala wierzyć, że ludzie nie przestali cenić tych prawdziwych wartości, które wypełniały Jego życie.

Dziękujemy wszystkim, którzy swoją obecnością dali świadectwo Jego wyjątkowości i dali nam siłę, aby przeżyć te trudne chwile.

Rodzina

Dzień Zielarza w Kłęce - 60-lecie Phytopharm Kłęka S.A.

15 sierpnia odbyły się obchody święta ziół oraz jubileusz 60-lecia Phytopharm Kłęka S.A.

Obchody rozpoczęły się mszą św. w Kościele pw. Świętej Trójcy w Nowym Mieście n/W.

Potem nastąpiło powitanie gości w sali bankietowej restauracji Rosana w Kłęce. Prezes dr Jerzy Jambor przywitał gości przytaczając krótką historię powstania zakładów zielarskich w Kłęce. 10 października 1949 r. Zakłady Przemysłowo-Rolne zostały przekazane Zjednoczonym Zakładom Przemysłu Farmaceutycznego w Warszawie jako „Wytwórnia nr 11”, choć początki zielarstwa w Kłęce sięgają znacznie wcześniejszych czasów. Początkowo zakład znajdował się

w pomieszczeniach byłego folwarku. Olej rycynowy był pierwszym produktem uzyskiwanym w Kłęce, potem biostymina z aloesu drzewiastego, sporysz, wyciąg tymiankowy. W zakładach opracowano metodę pozyskiwania ekstraktu z ostropestu plamistego, który jest głównym składnikiem popularnego „Sylimarolu”. Był to sukces na skalę światową. Ostropest plamisty patronował tegorocznym obchodom Dnia Zielarza. Przez wiele lat zakłady w Kłęce istniały pod szyldem „Herbapolu”. Po prywatyzacji zakładu, która nastąpiła 15 lat temu, wytwórnia występuje pod nazwą „Phytopharm”. Jest największym i najnowocześniejszym zakładem ekstrakcji ziół w Polsce i znajduje się w czołówce najbardziej liczących się zakładów zielarskich w Europie. Dzięki Kłęce Nowe Miasto n/Wartą jest znane w świecie. Prezes dr Jerzy Jambor zaznaczył, że Kłęka podjęła bardzo dobrą decyzję skupiając się na ekstraktach roślinnych i dzięki temu osiągnęła sukces, ale nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie entuzjaści, którzy

zapracowali na dzisiejszy obraz firmy.

Gości powitał również Albert Ferstl – Przewodniczący Rady Nadzorczej i Członek Zarządu Koncernu



Martin Bauer. Prezes dr Jerzy Jambor wyróżnił współpracowników, którzy już nie są aktywni zawodowo, ale przez wiele lat pracowali dla zakładu: Władysław Jarząbek, Władysław Czarny i Edmund Pietrzak (projektant wielu obiektów w Phytopharmie). Panowie otrzymali podziękowania oraz grafiki z rośliną roku – ostropestem plamistym. Podziękowania odebrała również główna księgową – Halina Szymańska. Głos zabrał także Adolf Wedel – wnuk założyciela firmy, właściciel koncernu – podkreślając rolę w firmie prezesa dr. Jerzego Jambora. Żona Heidi Wedel z okazji rocznicy ślubu otrzymała od prezesa dr. Jerzego Jambora grafikę. Wieleletni pracownik (szef produkcji) Ryszard Jankowski oraz vice prezes Andrzej Zieleziński także otrzymali podziękowania i grafiki z rąk obecnego prezesa. Wiktor Szukiel z pisma „Czasopisma aptekarskie” wraz z Anitą Makowską, która należy do Polskiego

Institutu Zielarskiego, wręczyli prezesowi dr. Jerzemu Jamborowi kopię róży z rosyjskiej, unikatowej książki o ziołach, a Albertowi Ferstlowi kopię maku. Prezes

uroczystość przybyły także władze powiatowe: vice starosta średzki Jerzy Leperowski, który gratulował Kłęce odniesionych sukcesów. Wgratulował także prezes firmy Biofarm z P-nia – Waldemar Szwarczyński. Dyrektor ZS w Kłęce – Róża Doerffler-Jambor w imieniu szkoły gratulowała i dziękowała firmie Phytopharm za pomoc i wsparcie, wręczając grafikę Natalii Póltorak (absolwentce ZS w Kłęce) i podkreślając, iż warto inwestować w młodzież, a doskonałym tego przykładem jest była uczennica Natalia. Po wszystkich podziękowaniach prezes dr Jerzy Jambor zaprosił gości na poczęstunek.

Tego dnia mogliśmy się przekonać, że prezes dr Jerzy Jambor jest wielką dumą pracowników Phytopharmu, mieszkańców Kłęki i Gminy Nowe Miasto, bowiem dzięki swej ogromnej wiedzy i haryzmy wpłynął na sukces Kłęki i całej gminy. „Wielki” człowiek w „niewielkiej”

dr Jerzy Jambor otrzymał również podziękowania i gratulacje z Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Nie zabrakło przedstawicieli firmy zielarskiej z Gostynia



Kawon: Tadeusza i Krzysztofa Nowaków, którzy składając na ręce prezesa gratulacje, wręczyli mu obrazek z ostropestem. Piotr Klima z Raciborza – vice prezes Śląskiej Izby Lekarskiej wręczył prezesowi znakomite piwo z browaru Racibórz gratulując osiągnięć zakładom zielarskim w Kłęce. Na

Kłęce sprawił „wielkie” czytny.

O godz. 15.00 rozpoczął się tradycyjny festyn w parku w Kłęce, zakończony zabawą taneczną. Nad organizacją imprezy po raz dwunasty czuwała niezastąpiona Maria Stamierowska.

J.Rz.

Plaże nad Bałtykiem, bieszczadzkie połoniny, szlaki turystyczne Kotliny Kłodzkiej...

To miejsca, które odwiedziły dzieci i młodzież podczas tegorocznych wakacji. Organizatorem wyjazdów – „Wakacji z Bogiem” – był, jak co roku, proboszcz parafii Kolniczki, ksiądz Ryszard Fabisz.

22 czerwca, na cztery dni, wyjechali kolonicy ministranci, którzy dotarli autokarem do północnych krańców Polski, nad Bałtyk, do Swarzewa. Zwiedzili Gdańsk, Gdynię, Sopot, wyprawili się statkiem na Hel, a także wędrowali po najwyższych wydmach w Lebie. Ci, którzy byli tu po raz pierwszy musieli przejść morski chrzest. Na Helu atrakcją były odwiedziny w fokarium, gdzie uczestnicy wyjazdu mogli oglądać popisy fok pod okiem swoich trenerów.

Podczas drugiego wyjazdu, na siedem dni, uczestnicy „Wakacji z Bogiem” udali się na południowo-wschodnie krańce Polski, w Bieszczady, do Wetliny. Po drodze zwiedzili Sandomierz i Leżajsk. W Bieszczadach, gdzie panuje niepowtarzalny klimat i niesamowicie piękne widoki, uczestnicy spędzili czas przede wszystkim na górskich wędrowkach, zdobywając bieszczadzkie szczyty: Poloninę Wetlińską, Poloninę Caryńską, a najbardziej wytrwali dotarli na najwyższy szczyt, czyli na Tarnicę (1346 m. n.p.m.). Wszystkimi bardzo podobała się przejażdżka bieszczadzką kolejką. Odwiedzo-

no jeszcze Komańczę, miejsce odosobnienia księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz Solinę. Spacer po zaprzętu w ręcz

dy skotekę, ognisko czy „pogodny wieczorek”.

Trzeci wyjazd odbył się w sierpniu (18-20.08.). Pojechano znowu

na Z Międzygórza udano się na szczyt Igliczna, gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Boskiej Śnieżnej. Po drodze zatrzymano się przy wodospadzie „Wilczki”. Ostatniego dnia uczestnicy dotarli w Góry Stołowe. Najpierw zaliczylico najwyższy szczyt tych gór, Szczelone Wielki, a następnie pojechano do Błędných Skal. Nieuważliwie atrakcją tego wyjazdu była Jaskinia Niedźwiedzia z bardzo bogatą szatą naciekową.

Wszyscy uczestnicy „Wakacji z Bogiem” wiedzą, że taka forma spędzania lata to świetna zabawa i niezapomniane przeżycia, czasami zmaganie się z własnymi słabościami. Ale nie tylko, „Wakacje z Bogiem” to również modlitwa, wspólny śpiew i msza święta.

Sponsorami wyjazdów byli: Urząd Gminy Nowe Miasto nad Wartą, Caritas Archidiecezji Poznańskiej, Zakłady Zielarskie w Kłecze, punkt apteczny w Boguszynie oraz osoby prywatne. Wszystkimi sponsorom dziękujemy.

Uczestnik



obowiązkowy punkt programu każdej wycieczki, zwłaszcza młodzieżowej, pogodą nie zawsze dopisywała, czasami porządnie spłukał deszcz, ale uczestnicy nie poddawali się. Mimo zmęczenia długą wędrowką, wieczorem starczało sił, żeby zorganizować

na południe Polski, ale tym razem w kierunku zachodnim, do Kotliny Kłodzkiej, do Barda. Atrakcją nie brakowało. Ponieważ wyjazd był krótki, czas spędzono bardzo intensywnie. Odwiedzono Trzebnicę, Wrocław, Kłodzko, Kudowę Zdrój i Kudowę Zdrój - Czerm-

Strażacy z Kłeki w pięknej Pradze

W dniach 24-26 lipca 2009 r. 12 strażaków OSP w Kłecie przebywało gościnnie w Czechach, w miejscowości Vrane nad Weltawą w pobliżu Pragi. Przebywali tam na zaproszenie Dyrektora firmy Megafyt Olivera Baradla, firmy z MB-Holding.

Jak wiemy w 2002 roku Praga i okolicę dotknęła wielka powódź, zniszczonych zostało wiele gospodarstw, domów i zakładów, ucierpiała też w wyniku powodzi stolica Czech: piękna Praga i została zniszczona firma Megafyt leżąca przy Weltawie. W numerze 9/42 z 2002 r., Gazeta lokalna informowała o uczestnictwie strażaków z Kłeki w usuwaniu skutków powodzi w firmie Megafyt.

W tym trudnym czasie na tym terenie nad Weltawą nie było ludzi, którzy nie ucierpieli w wyniku powodzi, dlatego każdy musiał zadbać w pierwszej kolejności o swój zniszczony dobytek, brakowało więc ludzi, by mogli zająć się zniszczoną przez powódź firmą Megafyt.

Na wezwanie pospieszyli z pomocą strażacy z Kłeki. Byli również z pomocą strażacy z Vestenbergsgraut. Z terenu firmy usuwali wodę, błoto z zalanych i zniszczonych pomieszczeń, ratowali to, co było możliwe do uratowania.

W dowód pamięci i wdzięczności za ich trud oraz by mogli zobaczyć jak wygląda obecnie firma po latach odbudowy i modernizacji, zaproszono strażaków z Kłe-

ki uczestniczących w usuwaniu skutków tej strasznej powodzi. Tym razem, po latach, byli w firmie Megafyt jako zwiedzający w naszych polskich, strażackich

skich zespołów folklorystycznych. Bardzo interesujący, nie tylko dla uczestników, ale przede wszystkim dla wielu obserwujących turystów różnych narodowo-

wspólna kolacja z dyrektorem i towarzyszącymi pracownikami firmy Megafyt. Podczas rozmowy, w czasie wspólnego posiłku, można było dowiedzieć się, jak wyglądały dalsze prace po powodzi w firmie oraz jak wyglądały te piękne tereny nad Weltawą - rzeką błękitną, jak śpiewała Slawa Przybylska, w czasie i po powodzi. W trakcie spotkania dyrektor podziękował strażakom za pomoc w usuwaniu skutków powodzi w firmie Megafyt, a uczestnicy dziękując za miły i serdeczny pobyt w Vrane i Pradze przekazali drobne, pamiątkowe upominki. Wycieczce towarzyszyła wymarzona słoneczna pogoda.

W dniu następnym w niedzielę rano strażacy pożegnali Vrane nad Weltawą i Pragę. Pełni wrażeń wrócili z pięknej wycieczki do domu.

Za pomoc w zorganizowaniu wyjazdu wycieczkowego do Czech, bardzo serdecznie dziękujemy firmie Phyttopharm Kłęka S.A. i wszystkim osobom, które nam w tym pomogły.

G.G.



mundurach.

W sobotni dzień nasi gospodarze przygotowali wycieczkę do Pragi. Zwiedzano most Karola, Plac Wacława i Rynek Starego Miasta z przyległymi pięknymi starymi wąskimi uliczkami.

W dniu obywatelu w Pradze, odbywał się przegląd europej-

ści był występ polskiego zespołu Ziemia Leżańska w strojach krakowskich. W takiej sytuacji nie mogło się obejść bez wspólnych zdjęć z naszym atrakcyjnym, polskim zespołem.

Po zwiedzeniu Pragi w sobotni wieczór w pensjonacie Kaskada, gdzie uczestnicy nocowali, była

Babie lato

Astronomiczna jesień zaczyna się wprawdzie 23 września, jednak jej pierwsze oznaki pojawiają się znacznie wcześniej. Według fenologicznego (biologicznego) podziału pół roku, po lecie następuje wczesna jesień, a po niej jesień (czasami ten podział jest jeszcze bardziej szczegółowy).

Wczesna jesień to okres tzw. złotej polskiej jesieni. Zaczyna się mniej więcej pod koniec sierpnia i trwa do około połowy października. W tym czasie dojrzewają owoce, kszasty, kwitną wrzośy, na polach trwają wykopki, a ptaki odlatują na swoje zimowiska. Po niej następuje jesień, czyli okres „jesiennej szarugi”: opadają liście, często pada, a w nocy są przymrozki. Wczesna jesień kończy się zazwyczaj kilkoma - kilkunastoma ciepłymi, niemal letnimi dniami. Jest to okres tzw. „babiego lata”. Wg przysłowia *O św. Brygidzie babie lato przyjdzie* (08 X). Charakterystyczne dla babiego lata są unoszące się w powietrzu pajęczne nici z małymi pajęczkami, które w ten sposób zdobywają nowe tereny. Ale jak to w przyrodzie bywa, babie lato może nadejść kilka dni wcześniej lub później niż mówi przysłowie. A czasem mogą minąć niemal niezauważalnie. Niejasne jest pochodzenie nazwy „babie lato”. Niektórzy dopatrują się tutaj podobieństwa pomiędzy kilkoma pięknymi dniami przed jesienną szarugą do miłości kobiet wieku średniego...

Według podziału systematycznego rząd pająki należy do **gromady pajęczaki**. Oprócz pająków w Polsce do pajęczaków zaliczamy: koszarce, roztocza i zaleszczotki. Choć nazwy te niewiele mogą mówić, jednak wszystkie mieliśmy z tymi zwierzętami już do czynienia. Najbliżej z nami zaznajomione są **roztocza** odżywiające się resztkami organicznymi.

Bardzo bogata fauna roztoczca znajduje się w naszej pościeli. Wprawdzie pranie i gorące żelazko redukuje ich liczebność, ale nie na długo. **Koszarce** również spotkać można w naszych domach i budynkach gospodarczych. Błędnie nazywane są pająkami. Podobne są do pająków, ale mają bardzo długie, kilkucentymetrowe nogi, którymi bardzo szybko potrafią uciekać. **Zaleszczotki** występują i w lasach i w budynkach gospodarczych, a nawet w naszych książkach. Najbardziej znany jest zaleszczotek książkowy wielkości główki od zapalki, koloru cynamonowego w czarne paski. Z wyglądu przypomina skorpionca, ale oczywiście jest niejadowity.

Najbardziej znany jest rząd **pająków** liczący w Polsce 728 gatunków. Jednak zapytani o konkretne gatunki potrafilibyśmy wymienić krzyżaki i może jeszcze tajemniczego pająka topika żyjącego w wodzie. Jednak wśród **arachnologów**, czyli badaczy pająków, największe zainteresowanie wzbudza w ostatnim czasie **tygrzyk paskowany**.

Należy do rodziny krzyżakowatych. Samica zbliżona jest wielkością do najbardziej znanego krzyżaka ogrodowego. Jej tułów (nie licząc nóg) ma 1,5-2 cm długości. Samec są znacznie mniejsze i mają ok. 0,5 cm długości. Jest to jeden z naszych najpiękniejszych pająków w czarno żółte paski (podobnie jak tygrys lub osa). Również jego sieć łowna jest nie do pominięcia z sieciami innych pająków: przez jej środek przebiega zygzakowata wstęga. W ostatnich latach nastąpiła ekspansja tego gatunku na północ. W Europie występował pierwotnie w rejonie Morza Śródziemnego i Morza Czarnego. W Polsce po raz pierwszy odnotowano go w 1874 roku w Galicji. Do lat 40. XX wieku znanych było tylko 8 stanowisk tego pająka: z wyspy Wolin i z Wielkopolski. Jedno z tych stanowisk znajdowało się w Czeszewie, gdzie już wtedy był dość pospolity. Brak do tej pory jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: co spowodowało jego ekspansję? Dalsze badania muszą wykazać czy były to zmiany genetyczne w obrębie populacji, przyczyny ekologiczne (np. brak dostatecznej redukcji tygrzyków na nowo opanowanych terenach), czy klimatyczne (łagodne zimy).

Jak tygrzyki opanowują nowe tereny? Na trzy sposoby. Sposób aktywności - na piechotę - ale w ten sposób można „podbić” co najwyżej sąsiednią łąkę. Drugi sposób polega na biernym unoszeniu się młodych pająków na tkanej w określony sposób pajęczynie, tzw. babie lato. U krzyżakowatych młode pajęczki porywane są na wysokość nawet 1,5 km

i przetrzucane mogą być z wiatrem o setki kilometrów. Ładują, chwytając końcówkę nici, jak na spadochronie. Trzeci sposób to unoszenie przez wody powodujące gęsto tkanych, nieprzemakalnych kokonów. Wiele pierwszych obserwacji tygrzyków, również w naszym regionie, miało miejsce w dolinach rzecznych, co wskazywałoby na ten sposób opanowania nowego terenu.

Najczęściej w terenie spotkać można samice tygrzyków i to nie tylko z tego względu, że są większe od samców. O ile na początku lipca samców i samic jest zbliżona, o tyle pod koniec sierpnia samców niemal się nie spotyka. Przyczyna jest bardzo prozaiczna: po skończonych godkach samice często zjadają samców. Różni się też, że jest to gatunek polidandryczny, tzn., że na jedną samicę mogą przypadać więcej niż jeden samiec. Spotykano np. obok samic samicy w odległości kilku centymetrów sieci samców lub na sieci samicy dwóch samców. Tygrzyk paskowany znajduje się w Polsce pod ochroną gatunkową.

Mińcone stulecie spowodowało niespotykany wzrost czystości i higieny życia. A prawda jest taka, że jesteśmy gatunkiem ukształtowanym w brudzie i kontakcie z wszelkim robactwem. Ewolucyjnie nie jesteśmy przystosowani na tak gwałtowne zerwanie z „tradycją”. A najgorsze, że do walki z różnymi niewidzialnymi stworzeniami używamy dziesiątek



różnych związków chemicznych, z którymi każdego dnia się stykamy: od różnych past do zębów, mydeł, szamponów, proszków do prania, płynów do mycia naczyń, odświeżaczy powietrza... To te chemikalia są w dużej części odpowiedzialne za jedną z chorób cywilizacyjnych, którą są alergie. To nie kto inny, a mikrobiologowie wymyślili powiedzenie: **Alergia - choroba czystych rąk**. Również osłabieniu uległ nasz układ odpornościowy, który coraz rzadziej ma do czynienia z wirusami i bakteriami. Badania naukowe wykazały, że gdyby przeciętny Europejczyk spróbował rytualnej kąpeli w świętej rzece Hindusów, w Gangesie, to albo śmiertelnie by się zatruł lub w najlepszym razie poważnie zachorował. A dziesiątkom milionów Hindusów absolutnie nic nie dolega! Po kąpeli w rzece, do której trafiają ścieki i śmieci, która jest cmentarzem dla zmarłych, w której swoje potrzeby załatwiają nie tylko ludzie, ale i święte krowy. Ganges jest nie tylko miejscem ich kąpeli, ale także wody do picia. Za to w naszej części świata trwa ciągła pogonia za nowymi antybiotykami, bo te, które były używane pokolenie temu dziś już nie pomagają. Z wyгоды, ale i niewiedzy za łatwo sięga się dziś po radykalne środki: (mucho) to po antybiotyki w walce ze zwykłym przeziębieniem, czy o paczkę (czyżoli) chceć zabić wszystkich nieproszonych gości w naszych mieszkaniach: od komara po pszczołę czy pająka. Jeśli chcemy pożyć się pająką wystarczy otworzyć okno i go wyrzucić. Nie ma potrzeby, aby zabijać caulkownie nieszkodliwe i pożyteczne zwierzę, któremu wielu naszych przodków zawdzięcza swoje życie. Istnieje powiedzenie: **Szczęśliwy ten dom, w którym pająki są**. Skąd się ono wzięło? Być może odpowiedź na to pytanie jest w sienkiewiczowskim „Potopie”. Stary Kmicic opatrząc rany Kmicicowi używał przeżutego chleba i nici pajęczej. Jest to jeden z najstarszych sposobów opatrywania rany. Na nici pajęczej rozwija się grzyby, które zawierają antybiotyki - pochodne penicyliny. Z tego powodu nie pożyzano się pająków, gdyż pajęczyna była częścią naturalnej „apteczki” naszych przodków. Sama penicylina odkryta została dopiero przed wybuchem II wojny światowej, co pozwoliło uratować życie tysiącom rannych, a jej odkrywcę w 1939 roku otrzymali Nagrodę Nobla.

Kolorowe zdjęcia tygrzyka paskowanego sfotografowanego przez Ryszarda Jankowskiego z Kłeki w przydomowym ogródku zobaczycie można na stronie: www.rjankowski.zobacz.pl

Jacek Pietrowiak

OTOP

Tęgo wybaczyć nie można. Tęgo zapomnieć się nie da... (Aleksander Kamiński, *Kamienie na szaniec*)

1 września 1939 - DZIEŃ, KTÓRY WSTRZAŚNĄŁ ŚWIATEM

70. rocznica wybuchu II wojny światowej

Dzień, w którym diabeł otwarił wrota piekła...

1 września 1939 r., ŚWIAT

A więc wojna... Z dniem dzisiejszym wszelkie sprawy i zagadnienia schodzą na plan dalszy (...) teraz wszyscy jesteśmy żołnierzami.

(Komunikat, wrzesień 1939 r.)

O zagrożeniu wojną, o pogruzkach Hitlera wiedzieli nie tylko Polscy, ale i nawet USA, Francja czy Wielka Brytania. Pojawił się strach, bo Hitler sięgnął najpierw po Austrię, potem po Sudety, a potem coraz dalej... aż wojska niemieckie doszły do Polski. Nasza ojczyzna mogła się poddać, ale mocarstwa opozycji doskonale wiedziały, że jeżeli to zrobi, to Hitler sięgnie po więcej, więcej i więcej... Dlatego Francja i Wielka Brytania zaniepokoiły się tym, że III Rzesza, w będąc następną, zastanowiły się nam własną sytuacją, 23 sierpnia 1939 podpisano pakt Ribbentrop – Molotow, pakt o nieagresji pomiędzy ZSRR a III Rzeszą. Wtedy sądzono, że wojny nie będzie... Jednak myłono się.

1 września 1939 roku Niemcy napadli na Polskę. Wtedy ambasadorzy Francji i Anglii w Berlinie wręczyli niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, Ribbentropowi, oficjalne noty swoich rządów, żądające zaprzestania walk na terenach Polski. Jednak ten sprzeciw okazał się bezużyteczny, ponieważ ani Francja, ani Anglia Polakom we wrześniu nie pomogły.

1 września 1939 r., POLSKA

Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem. Celem musi być nie dotarcie do jakiegś oznaczonej linii, lecz zniszczenia żywej siły.

(Adolf Hitler, wypowiedź z dn. 22.08.1939 r.)

1 września, popołudniu, siedzimy, piątek to był... siedzimy sobie w domu po obiedzie, mamusia zrobiła na obiad kluski ze śliwkami, (...) mamusia poszła do miasta, (...) i wróciła wcześniej może było w pół do trzeciej. Wróciła do domu, punktualnie trzecia godzina, a tu te pierwsze naloty. Punktualnie o trzeciej. Jezus, koło nas... znowu najgorzej, trzy bomby były... koło tamtego domu jedna, (...) druga, środek ogrodu gdzie była atana, (...) a trzecia bomba, gdzieś na polu, wszystkie koło nas... Rany Boskie! – tak opisuje ten dzień Maria Dylik, mieszkająca w Oświęcimiu. Wszystko zaczęło się oficjalnie o 4.45 rano, kiedy pierwszy Niemcy przekroczyli granice naszego państwa. Wielu ludzi tak naprawdę zdawało sobie sprawę z tego, co się dzieje. Ale pierwsze naloty miały miejsce już o 4.34, kiedy to trzy bombowce dowodzone przez Staffelkapitana Oberleutnanta Bruno Dilleya zaatakowały most w Tetzewie. Natomiast o 4.42 rano 1 dywizjon 76 Pułku Luftwaffe bombowców nurkowych imienia Immelmana, pod dowództwem kapitana Waltera Siegela, rozpoczął bombardowanie polskiego miasta Wleufln. Tak zaczęło się piekło, które w Niemczech miało trwać kilka tygodni. Miała to być wojna błyskawiczna, jednak w efekcie trwała prawie 6 lat. Dokładnie o 4.45 niemieckie pancerniki szkolny Schleswig-Holstein rozpoczął ostrzeliwanie Polskiej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. W Wolnym Mieście Gdańsku toczyły się walki o budynek Poczty Polskiej na placu Heweliusza. Po 14 godzinach walk, gdy atakujący Niemcy podpalił budynek miotaczami ognia, polscy pocztownicy skapitulowali. Pamiętam bardzo dobrze. Byłam wtedy w ciąży, mieszkalam przy ul. Kolegiatnej 39. Na podwórko przyszedł sąsiad z ul. Misjonarskiej i właśnie wtedy nadleciały samoloty. Powiedział, że to próbną natol, a ja – że to na pewno wojna. Sąsiad zaczął grozić mi aresztowaniem za rozpowszechnianie wrogich poglądów i wtedy... samoloty zaczęły zrzucać bomby. – mówi 94 letnia Janina Laskowska, mieszkająca wtedy w Płocku. Około 7.00 w rejonie Olkuszka został zestrzelony pierwszy niemiecki samolot. Zwycięstwo odniósł podporucznik Władysław Gnyś ze 121 Eskadry Krakowskiej. Niedługo potem rozpoczęła się bitwa pod Mławą, Wołyńska Brygada Kawalerii stoczyła pod Górką bitwę z niemiecką 4 Dywizją Pancerną. Kiedy zegary wybiły godzinę 18.00, niemieckie bombowce Ju 87 zaatakowały stawiacz min ORP Gryf i 6 trałowców. A był to przecież piątkowy dzień, który w gruncie rzeczy wydawał się być spokojny. Było ciepło... i nikt nie spodziewał się takiej tragedii... Z dniem 1 września 1939 r. rozpoczęła się kampania wrześniowa trwająca aż do pierwszych dni października, podczas której Polska została podbita przez Niemcy i zaatakowana przez ZSRR... Ale to nie tylko to... Zaczęła się największa i najbardziej okrutna wojna wszechczasów...

1 września 1939 r., NASZE OKOLICE

Nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. (Józef Beck, wypowiedź z dn. 5.05.1939 r.)

Byłam jeszcze małym dzieckiem, więc nie pamiętam dokładnie. Na wiele ważne informacje nie dochodziły, nie było radia, ale pamiętam jak nad naszym domem leciało z 20 samolotów z czarnym krzyżem... Wtedy dopiero wiedzieliśmy, że dzieje się coś niedobrego, a ludzie mówili, że Niemcy lecą na Warszawę. – wspomina moja babcia. Wsie faktycznie nie były dobrze zaopatrzone w środki masowego przekazu. Dlatego też, mimo że wojna wybuchła 1 września, o jej istnieniu dowidywano się dopiero w kolejnych dniach miesiąca.

Pamiętam, że 1 września 1939 r. wszyscy zjechaliśmy do 1 klasy szkoły podstawowej. Normalnie miało być rozpoczęcie, ale kiedy doszliśmy do budynku, po szkole biegały nauczycielki, wołając: <Uciekajcie do domów!!! Wojna...> Były nie mniej przerażone niż my, a 7 letnie dzieci jeszcze za bardzo nie wiedziały, co się tak naprawdę zaczęło... – mówi moja dalsza siostrzyczka. Pierwsze samoloty niemieckie przeleciały już 1 września 1939 r. nad Jarocinem. Ludzie zebrani na rynku jarocińskim nie zdawali sobie sprawy, że wróg zacznie atakować już teraz. Zbombardowane zostało Gnieszno oraz m.in. cały powiat jarociński. Nawet stał mężczyźni i młodzież uciekali na wschód, by zalać się do armii. W Jarocinie gestapo przybyło już 6 września. Podczas jerozińskiego straż wroga pałacu w Kłęczu zginął mieszkaniec Nowego Miasta, Michał Ziętkiewicz. 1 września 1939 miałam iść do V klasy. Byłam z mamą na ogródku, kiedy wybuchła wojna. Nic nie wiedzieliśmy. Dopiero w późniejszych dniach września przez okolicę przechodziły Niemcy, którzy rzucali dzieciom słodycze, ale rodzice nie kazali nam ich brać, bo prawdopodobnie były zatrute. Wojsko nie było nasze... ale wiedziałam o tym dopiero, kiedy niektórzy z naszych mieszkańców byli wyganiani z domów, a za ścianą w innym wielorodzinnym domu mieszkał wróg... – tłumaczy jedna z najstarszych kobiet naszej okolicy, urodzona jeszcze w latach 20.

Ludzie ludzom zgotowali ten los (Zofia Nalkowska)

WOJNA W NASZYM REGIONIE

I tak się zaczęło... Kiedy gestapo dotarło na tereny powiatu jarocińskiego, zaczęło się wysiedlanie. Ofiarą padali najeźdźcą bogaci rolnicy m.in. mój pradziadek, Jan Borysiak, pochodzący z Wolicy Pustej, który w grudniu 1940 r. wraz z rodziną został wywieziony do obozu hitlerowskiego do Łodzi, a potem wysiedlony do Skorzycy Dużych, koło Urzędowa w powiecie Kraśnik. Pozbawieni domów zostali także mieszkańcy Tokarowa, Radlina, Nowego Miasta czy Szyplowa. W Jarocinie na ulicy Moniuszki utworzono posterunek policji niemieckiej. Wielu ludzi z naszych okolic siłą wcielano do wojska lub służby, np. mój pradziadek, Ludwik Królak, który pracował w charakterze sanitariusza. Pałac w Szyplowie, należący do rodziny Taczanowskich został zajęty przez wroga, początkowo przez Niemców, potem przez Sowietów. W okolicy panował strach... Ludzie, by móc się utrzymać, często robili coś potajemnie np. zabijali świnię, co groziło śmiercią w razie odkrycia. Kiedy gestapo „odwiedzało” wiejskie domy, „siało” terror. Często żądało wódki. Panowała bieda, w domach nie było podstawowych środków do życia, a co dopiero alkoholu. Pamiętam, jak mój dziadek, Antoni Miskiewicz, pochodzący z Szyplowa, opowiadał, że po wsiach chodziły różne pogłoski. W ok. 1942 r. w Szyplowie po domach miejscowych ludzi mieli chodzić Niemcy, by zabierać z nich pieniądze. Dlatego mój pradziadek wraz z kilkoma innymi chłopami ze wsi uciekł przed nimi do lasu. W 1943 r. miała się także odbyć w Szyplowie tzw. „Czerwona noc”, kiedy Niemcy mieli palić szypłowskie domy. W efekcie jednak nic się nie stało. Jeżeli ktoś podpadł, np. coś ukradł, był albo zabijany, albo najeźdźcą

Dni Ziemi Nowomiejskiej

Pierwsze Dni Ziemi Nowomiejskiej za nami. Jak wyglądały i jakie refleksje wzbudziły w uczestnikach oraz organizatorach? Prezentujemy Państwu wkładkę w całości poświęconą tym obchodom.

NASI SPONSORZY, KTÓRZY W CAŁOŚCI POKRYLI BUDŻET DZN. PO RAZ KOLEJNY DZIĘKUJEMY IM ZA ZROZUMIENIE NASZEJ IDEI, WSPARCIE I SERCE, KTÓRE NAM OKAZALI:



AN-ROM Sp z o.o., Bank Spółdzielczy w Nowym Mieście, Ferma Drobiu Mizgier, Ferma Drobiu Mariusz Pachura Kruczyn, Instalmet, Apteka Zuzanna i Andrzej Charciarek, Janusz Wicijowski, Anna i Szczepan Kielbowski, Sklep Mięсны Barbara Ratajczak, Sklep Spożywczy Halina Banaszak, Kwaciarnia Irena Kossowska, Kwaciarnia Ireneusz Roszak, Moje Hobby - Sklep Wędkarski Marlena Piasecka

NAGRODY RZECZOWE:

Supremo, Decora SA, Gabi Meble, Nowe Sp. z o.o. Warszawa - Pachnąca szafa, Polin Sp. z o.o., Terra Verde Adam Półtorak, Rival - Ceramika i Szkło, Hurtownia Obuwia i Odzieży Kapturescy, Bar Diablik, Kwaciarnia Izabela Ratajczak, Biblioteka Publiczna w Nowym Mieście nad Wartą, Sklep Wielobranżowy Renata Nowak, Księgarnia Henryk Michalak, Moje Hobby - Sklep Wędkarski Marlena Piasecka, Piekarnia - Cukiernia Adam i Ewa, Bromast, Artech Szukała s.c., Sklep Odzieżowy Jacek Horal, Sklep Spożywczy p. Duda, Sklep Odzieżowy Małgorzata Kiżewska, Szkołkarstwo - Ogrodnictwo Zdunek Dorota i Walenty, Ferma Drobiu Jan Pachura & Syn, Sklep AGD Mini - Max Sebastian Waszyński, Lidia Bogaczyńska, Rolmaszpol Zbigniew Sudnik, Ubojnia - Masarnia Kleczewski, Nakpol Meble, Grzegorz Gołębiak, Janusz Janicki, Lidia Bogaczyńska

Specjalne podziękowania dla p. Leona Stillera, który bezpłatnie przywiózł i odwiózł do Środy Wlkp. zespół Extreme.

Nasza historia

Dni Ziemi Nowomiejskiej to przygotowania trwające już od połowy kwietnia. Wszystko zaczęło się na walnym zebraniu Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Nowomiejskiej. Tam „Młodzi” (Natalia Półtorak, Julia i Bartosz Rzepka) wyszli z propozycją zorganizowania imprezy dla całej gminy. Pomysł został zaakceptowany przez SMZN i tak się wszystko zaczęło. Pierwsze spotkanie i pięciu „Młodych”, kolejne – kilkunastu. Było nas coraz więcej. Niektórzy się wykuszrzyli, inni dołączyli. Stworzyliśmy silną grupę mieszkańców naszej gminy. To nieprawda, że w dzisiejszych czasach wszystko robi się za pieniądze. „Młodzi” udowodnili, że jest inaczej. Ogromnym nakładem pracy oraz własnych środków stworzyli DZN. Główny komitet organizacyjny (Natalia Półtorak, Julia Rzepka i Jacek Gołębiak) przez ponad trzy miesiące oddał cały swój wolny czas (często kosztem własnej zawodowej pracy) i zjeździli wiele kilometrów (własnymi samochodami, za własne paliwo), wykonali mnóstwo telefonów (także z własnych środków). Pozyskali kilkanaście tysięcy złotych i mnóstwo nagród rzeczowych. Ważną rolę w sponsoringu odegrali również: Maciej Przybył, Kuba Jambor i Jarek Rybarczyk.

Ale nakłady finansowe i rzeczowe to tylko część naszej pracy. Cały program imprezy, rozmowy z wykonawcami artystycznymi, wy-

stawa namiotów, catering itp. To kolejne godziny... Ustalenie i ułożenie tego wszystkiego – laikiem – zabrało mnóstwo czasu. To także ciężka praca fizyczna podczas przygotowań w sam dzień imprezy.

Cóż możemy stwierdzić dzisiaj, kiedy ochłonęliśmy po imprezie? Chwilami było ciężko, gdy napotykalimy problemy, których się nie spodziewaliśmy, kiedy zostaliśmy włączani w sprawy polityczne (co kłóciło się z naszą ideą), kiedy dowiadywaliśmy się, że zarabiamy „niezłą kasę” i dlatego to robimy... Co było naszym celem? Jako mieszkańcy gminy odczuwaliśmy pewien brak wspólnoty i zamarzyło nam się zrobić coś, aby to zmienić. Gdyby tak zorganizować imprezę dla wszystkim mieszkańcom gminy, zjednoczyć się, zintegrować i pokazać, że nie ma podziału, iż wszyscy razem tworzymy wielką wspólnotę i poświęcić sobie czas, aby to naprawdę poczuć. Pomimo wielkich przeciwności – udało się. Wielu w nas nie wierzyło, ale my od samego początku wierzyliśmy, że nie może być inaczej. Kiedy spotyka się wielka grupa entuzjastów, a każdy sercem czuje ideę, jaką sobie obrano, nie może być inaczej. Pamiętamy pierwsze wielkie wsparcie finansowe od Phytopharmu i popracie prezesa dr. Jerzego Jambora. Po tej rozmowie poczuliśmy, jakby ktoś dodał nam skrzydeł:-) Potem kolejne owocne rozmowy, przelewy...

Wiemy, że nie dalibyśmy sobie rady bez naszego **Dobrego Duszka** – pani Marii Stamirowskiej, która zawsze chętnie służyła nam dobrą radą, wyciągała pomocną dłoń, poczeszwała włosy i wymieniała kawę: -) Pani Mario! Jesteśmy doznognie wdzięczni. **DZIEKUJEMY Z CAŁEGO SERCA!!!** Podziękowania kierujemy także do prezesa SMZN pani Iwony Jańczak, która nadzorowała nasze postępy, radziła i wspierała: -), oraz całego Zarządu od SMZN za zrozumienie naszej idei i pozwolenie na działanie: -) **Teraz czas na podziękowania dla wszystkich, którzy mieli swój udział w imprezie. Bez Was nie dalibyśmy rady!!!** Dziękujemy rodzinie Póltoraków (państwo Póltorakom za piękne medycynty, Patrycyj za namalowane wspaniałych obrazków, Magdzie za czuwanie nad organizacją i załatwienie wielu spraw: -), Bartkowi za długoczasową pomoc – za dużo by wymienić: -), Kubie; rodzinie Gołębiaków, którzy włożyli w imprezę całe swoje serca i pomogli w tak wielu sprawach, że na wymianę ich brakłoby miejsca; Zenonowi oraz Markowi Wojciechowskiemu z Boguszyna za pomoc w elektryce podczas imprezy; Lidii Gołębiak, Sławie Pietrzyk oraz Albertowi Malinowskiemu za czuwanie nad grillami; Kamili Ludwiczak za pomoc podczas przygotowania ekspozycji oraz z fotografiami i opieką nad gośćmi podczas imprezy; Krzysztofowi Jeleniakowi, który od rana pomagał na boisku; Józefowi Janickiemu za pomoc podczas sportowej imprezy oraz opiekę medyczną, tu także wielkie podziękowania dla Adama Koniecznego również za czuwanie przy stoisku medycznym; rodzinie Czeszyków (Piotrowi i Iwonie za zorganizowanie Biegu Nadwarciańskiego, Kornelii za wystąpienie w filmie i taniec na scenie, Amelii także za taniec); Joannie Majcher, jej mężowi Ziemiowitowi i synkowi Maciejowi za ciężką pracę, jaką włożyli w przygotowanie losów i czuwanie nad loterią podczas imprezy; dzwicznicom od losów; Dagmarze Świerkowskiej (także za udział w filmie), Kinzie Juszczyk, Agnieszce Dudzie i Agacie Cichoń; specjalne podziękowania od Jacka Gołębiaka dla sędziów Józefa oraz Ireneusza Janickich i Jarosława Kuderczaka; strażakom z Nowego Miasta za udostępnienie strażnicy; p. Eli Mikołajczak-Tadaszak za opiekę nad stoiskiem kulinarnym i pyszne pomidorki, Bibliotece Publicznej w Nowym Mieście za miłą współpracę (pani Marii Tomczak za wymieniony ser na wystawę ku-

linarną); Paniom z kółka działającego przy Bibliotece Publicznej w Nowym Mieście za pyszne wypieki, którymi nas uczwały w piątek podczas prelekcji; GOK za wypożyczenie sceny, sprzętu do wyświetlenia filmu i udostępnienia małej salki, Strażakom z Kłeki za występ podczas imprezy; Szymonowi Drańczukowi, który nagrał dla nas film i włożył w to całe swoje serce; ZS w Nowym Mieście za ławki i stoły; firmie Abedik za wydrukowanie kolorowych zaproszeń i wypożyczenie namiotów na stoiska; ks. kanonikowi Stanisławowi Tomalnikowi za nowatorskie pomysły i pomoc, chórówi Domino Cantemus za występ podczas mszy św.; dr. Jerzemu Jamborowi za serce, wsparcie i znakomitą prelekcję; panu Eugeniuszowi Czarnemu za wymienioną dawkę historii, dr. Adriannie Ciesielskiej i panu Karolowi Borucie (za przychyłność: -) za bardzo ciekawe prelekcje; Marcinowi Jędrzejewskiemu, który wystawił swoje prace podczas naszej imprezy; Mieszkańcom Zielonego Rynku za serdeczność; „Laskowiakom” i „Eltoro” za wspaniałe występy; zespołom: Poisoned Seed, New Mag Age, Zazuzi i Gabrielowi Flaszarowi za wymienioną dawkę muzyki; p. Zbigniewowi Tokarskiemu, p. Mieczysławowi Rzepce, Małgorzacie Kuderskiej – Paszkiewicz, Dariuszowi Paszkiewiczowi (także za precyzyjne chleby na wystawę kulinarną), Henrykowi Gołębiakowi i Jarkowi Rybarczykowi za zdjęcia na wystawę fotograficzną; wszystkim ludziom dobrej woli i sprzymierzeńcom. To nasz wspólny sukces: -) Widzimy również niedociągnięcia i popełnione błędy. Mamy nadzieję, że zostaną one uwypaczone ze względu na nasze rękawiczenie w tego typu przedsięwzięciu (specjalne przeprosimy dla zespołów: Relax i Drugiej Zmiany).

Pomimo wszystko jesteśmy z siebie bardzo zadowoleni i mamy głowy pełne pomysłów na przyszły rok. Chcemy, aby impreza tym razem odbyła się w innej miejscowości, żeby wszyscy mieszkańcy gminy zrozumieli, że to święto dla nich i nikt nie będzie faworyzował Nowego Miasta. Poza tym nie damy o sobie zapomnieć w ciągu roku – już wkrótce wiele niespodzianek – o czym na bieżąco będziemy informować na lamach WL.

„Młodzi”

Słów kilka...

Przed imprezą nie chcieliśmy podburzać atmosfery, jaka panowała wokół naszych działań. Informacje dotyczące problemów z nagłośnieniem Starego Rynku to powód podany przez wójta Aleksandra Podemskiego, który pomimo kilku rozmów z nami (począwszy od połowy maja), nagle zmienił swoje stanowisko i wycofał się z wcześniejszych deklaracji. Okazało się, że impreza musi być zrealizowana również pod szyldem GOK w Nowym Mieście, choć od początku zaznaczaliśmy, że jesteśmy jedynym organizatorem i impreza powinna odbyć się przy pomocy GOK, ale nie organizacji. Pojawił się także problem nagłośnienia z GOK, który mieliśmy otrzymać. Osoba, która nie jest zatrudniona przez gminę ani GOK, a nagłaśnia imprezy, niespodziewanie wycofała się i nie było nikogo innego, kto mógłby to zrobić (niespotykana sytuacja, paradoks na skalę światową) – ową wiadomość obwieścił nam wójt wraz z Maciejem Kuderczakiem – dyrektorem GOK w Nowym Mieście. Niespodziewanie musieliśmy podjąć decyzję czy godzimy się na nowe warunki i dostajemy dotacje z gminy, czy też wybieramy inną drogę. Od razu wiedzieliśmy, że inaczej uczynić się nie da i zgodzić się na zaistniałą sytuację nie możemy. Skoro ludzie nam zaufali i wsparli finansowo, nie mogliśmy zmienić naszych założeń. Zbyt wiele włożyliśmy w to przedsięwzięcie pracy i serca... Poza tym pragnęliśmy, aby wszystko było uczciwe – tylko taką drogę obraliśmy i nic innego nie wchodzi w rachubę. Impreza odbyła się na Zielonym Rynku (swoją drogą na chwilę obecną – piękniejszym od Starego). Osoby, bez których nie udałoby się nam tego wszystkiego osiągnąć, powiedziały coś bardzo cennego: „*Młodzi*” z Ziemi Nowomiejskiej podjęli się bardzo ważnego zadania, a mianowicie cementowania gminy, abyśmy wreszcie przestali funkcjonować każda miejscowość jako pojedyncza wyspa, ale zaistnieli jako całość. W każdej z miejscowości należącej do Gminy Nowe Miasto nad Wartą i ludziach tam mieszkających drzemią określone potencjały i niewykorzystane możliwości. I trzeba, aby pielęgnując tradycje i walory przyrodnicze pokazać, że Gmina Nowe Miasto to teren gdzie warto nie tylko żyć i mieszkać, ale także inwestować i wypooczywać. „*Młodzi*” położyli podwaliny pod budowę w świadomości mieszkańców gminy wartości naszej Małej Ojczyzny, jaką jest Ziemia Nowomiejska z Nowym Miastem i wszystkimi wioskami należącymi do Gminy Nowe Miasto n/W. Takie słowa wystarczą, by pomimo problemów, chcieć działać dalej! Mamy nadzieję, że władze docenią nasze starania i w przyszłym roku razem będziemy świętować podczas kolejnych DZN.

„Młodzi”

DZN - 4 XI

Obchody rozpoczęto od mszy św. w Kościele pw. Św. Trójcy w Nowym Mieście n/W., którą odprawił ks. kanonik Stanisław Tomalik. Mszę uświetnił wspaniały występ chóru Domino Cantemus. Proboszcz wyszedł z propozycją, aby msza z okazji inauguracji nowego roku szkolnego odbyła się podczas obchodów DZN. Młodzież stanęła na wysokości zadania i licznie wzięła udział we mszy.

W godzinach popołudniowych w GOK można było wysłuchać wspaniałych prelekcji. Rozpoczął dr J. Jambor opowiadając o „Zielonych Skarbach Ziemi Nowomiejskiej”. Następnie oczarowani wykładem uczestnicy udali się na Kopiec (ogromne podziękowania dla p. Fietza za skoszenie trawy) wraz z mgr E. Czarnym, który uraczył nas wykładem o Kopcu oraz gawędą i spacerem po Nowym Mieście. Takiego zgromadzenia na Kopcu nie widziano od lat. Po powrocie do GOK goście zostali poczęstowani pysznymi wypiekami Pań działających w kółku przy Bibliotece Publicznej w Nowym Mieście. Następnie dr A. Ciesielska zaprezentowała bardzo ciekawy wykład. Ostatni wystąpił pan Karol Boruta, który opowiedział o dworach i pałacach Ziemi Nowomiejskiej.

Potem wszyscy udali się na Kopiec, aby przy ognisku i pochodniach podziwiać wystawę Marcina Jędrzejewskiego „Nikomus zostań nic”. Organizatorzy nie spodziewali się, iż ujrzą takie tłumy!

Mieszkańcom pomysł się spodobał, co bardzo cieszy i mobilizuje „Młodych” do kolejnych działań.

J.Rz.



DZN - 5 IX - GUĆ

5 września, w ramach uroczystości obchodów Dni Ziemi Nowomiejskiej, na boisku „Guć” można było zobaczyć wiele atrakcji, m.in. mecz dziewczynek z Kłęki, następnie długo oczekiwanym wydarzeniem był mecz Wielkopolska Korporacja Gmina Nowe Miasto kontra Oldboys Lech Poznań. Na zakończenie odbyły się II Nieoficjalne Mistrzostwa Polski w Rzucaniu Jajem, które zgromadziły wiele sympatyków tej niepopularnej konkurencji.

O godz. 14:00 rozpoczął się mecz zdobywczyni III miejsca w Finale Mistrzostw Polski we Wronkach ze Szkoły Podstawowej w Kłęce, prowadzony przez Ireneusza Janickiego.

Godzinę później na boisko wjechał autokar z oczekiwanymi z niecierpliwością piłkarami Lecha Poznań. W składzie Lecha wystąpiły takie gwiazdy jak: bramkarz Przybylski Jacek, następnie Krygier Waldemar, Wojtala Paweł, Rzepka Marek, Kofnył Darek, Twardygroz Sławomir, Skrzypczak Mariusz, Pachelski Bogusław, Kolański Łukasz, Czerniawski Marek, Gałęcki Roman, Mizgalski Sławomir, Sangowski Tomasz, Haniewicz Grzegorz oraz największa gwiazda Okoński Mirosław. Reprezentanci Lecha Poznań, którzy zdominowali naszą drużynę, wygrywając mecz z wynikiem 11:2, pokazali nam ile możemy się od nich jeszcze nauczyć. Gole dla Lecha Poznań zdobyli: Pachelski Bogusław (5), Gałęcki Roman (2), Haniewicz Grzegorz (2), Kolański Łukasz (1) i Mizgalski Sławomir (1). Dla Gminy Nowe Miasto 2 bramki zdobył Muszyński Bartek. Miłą niespodzianką było wręczenie gospodarzowi boiska Henrykowi Gołębiakowi proporczyka i koszulki Lecha Poznań przez Mirosława „Okonia” Okońskiego. Przed

mezcem, w przerwie jak i po, czas zawodnikom i kibicom umiłał świetny występ zespół „Extreme”. Są to dwukrotnie mistrzynie Wielkopolski w aerobiku grupowym. Dziewczyny oprócz rewelacyjnego tańca, pokazały niekwestionowane umiejętności akrobacyjne. „Extreme” spotkał się także z wielkim aplauzem na Zielonym Ryнку, tym bardziej że dotychczas na terenie naszej gminy podobne występy nie miały miejsca.

W ramach obchodów Dni Ziemi Nowomiejskiej odbyły się II Nieoficjalne Mistrzostwa Polski w Rzucaniu Jajem. W grupie dziecięcej wygrał Maksym Gołębiak (7 lat), pokonując innych rywali wynikiem 24, 30 m. W grupie dorosłych wystartowało ponad 50 ochotników. I miejsce zajął Arkadiusz Wolski wynikiem 72,10 m, II miejsce zdobył Ryszard Stefaniak (71,30m), III miejsce zajął Maciej Idkowiak.

Zwycięzcy zostali uhonorowani pucharami oraz dyplomami.

W zamian za naszą gościnność, zawodnicy Oldboys Poznań zaprosili nas na wiosnę do siebie na Bułgarską, żeby rozegrać rewanż.

Kamila Ludwiczak



DZN - 5 IX - ZIELONY RYNEK

Rankiem na Starej Warcie odbył się Konkurs Wędkarski zorganizowany przez Bartorza Rzepkę i Darka Siedlewskiego, a w godzinach popołudniowych Bieg Nadwarciański, którego organizacją zajęli się Iwona i Piotr Czeszyk.

Imprezę rozpoczęto od powitania Gości i przedstawienia im krótkiej historii na temat całego przedsięwzięcia.

Rozstrzygnięto konkurs dla mieszkańców Zielonego Ryńku na „Najpiękniejsze Okno”. „Młodych” ucieszył widok przystrojonych okien. Wygrała p. Marlena Piasecka, która przystroiła wszystkie okna słonecznikami. W nagrodę otrzymała medziorz autorstwa Adama Półtoraka. Kolejno można było podziwiać pokaz strażaków z Kłęki - pierwsza pomoc i rocinanie auta. Po tem wystąpił zespół folklorystyczny „Laskowiaczy”, „Extreme” - dwukrotnie mistrzynie Wielkopolski w aerobiku grupowym, które zadziwiły swoim występem zgromadzonych gości, podziwiano także naszą rodzimą grupę tańca nowoczesnego „Eltoro”. Po występach rozpoczęły się koncerty - Poisoned Seed, New Mad Age, Zazuzi, Gabriel Fleszar z zespołem - przy scenie zgromadziła się spora grupa tańczących:-) W międzyczasie można było podziwiać stoiska SMZN, Ceramiki Riwał, Phytopharm Kłęka, Gminnej Biblioteki Publicznej, Straży Pożarnej z Kłęki, Środowiskowego Domu Samopomocy w Dębnie, malarstwa P. Półtorak i medziorytu A. Półtoraka. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się wystawa fotografii (Z. Tokarskiwo, M. Rzepki, M. Kuderskiej-Paszkwiewicz, D. Paszkiewicz, H. Gołębiaka i J. Rybarczyka). Loteria przeżywała obłędnie:-), dzieci bawiły się na dmuchanym zamku. Pomimo typowo jesiennego pogody frekwencja dopisała. Organizatorzy dziękują wszystkim Gościom i Mieszkańcom naszej Gminy za przybycie na uroczystości. W przyszłym roku planują imprezę w innym miejscu i z zupełnie innymi atrakcjami, aby utrzymać poziom, jaki sobie wyznaczili, doskonale wiedząc, że kolejne DZN muszą być niespodzianką. Do zobaczenia zatem za rok!

J.Rz.



wywiezony do obozu, jak np. Jan Rogodziński, mieszkający w Szypłowie, który zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Wróg rujnował dorobek regionalnej kultury. Zostały obrabowane kościoły, np. katedra w Gnieźnie, muzea, dworki; zniszczone mosty np. stary most w Nowym Mieście nad Wartą. W latach 40 zaczęła się masowa germanizacja. Hitlerowcy opowalili szkoły w Nowym Mieście nad Wartą, Mieszkowie, Szypłowie i Kolniczkach. W dniu 25 sierpnia 1940 r. w budynku szkolnym przy Zielonym Rynku w Nowym Mieście założono Schule für polnische Kinder - szkołę dla polskich dzieci. Była to dwuoddziałowa szkoła, do której zmuszone były uczęszczać polskie dzieci z Nowego Miasta, Kłęki, Dębna, Wolicy Koziej i Aleksandrowa. Niemieckie nauczycielki, ucząc języka niemieckiego, przygotowywały polskie dzieci do przyszłej pracy dla Niemców. W czasie trwania nauki dzieci zmuszane były do różnych ciężkich prac polowych u gospodarzy niemieckich. Dzieci musiały chodzić do szkół i mówić tylko po niemiecku. Niemcy, świadomi roli, jaką w życiu Polski odgrywa Kościół, podjęli od pierwszych dni okupacji bezwzględną z nim walkę. Setki księży pełniących posługę na ziemiach dzisiejszej diecezji kaliskiej zamordowano w obozach koncentracyjnych. Jednym z nich był ks. Władysław Buchwałd, proboszcz z Mieszkowa, wywieziony do Dauchau, gdzie maltretowany systematycznie przez izbożę i zmuszany do morderczej pracy, został zabity 15 maja 1942 r. śmierzonośnym zastrzykiem. Świątynie zamykano, a księży nie było. Nasz region miał wielu sławnych ludzi, którzy przychylni się do odzyskania niepodległości w czasie II wojny światowej. Gen. Stanisław Taczak po wybuchu wojny, około 5 września 1939 r., wyjechał do Gniezna z zamiarem zgłoszenia się w Dowództwie Armii „Poznań”. Około 9 września w Łowiczu dostał się do niewoli. Przebywał w kolejnych oflagach: Prenzlau, Cloditz, Johannisbrunn i VII A Murnau, gdzie 29 kwietnia 1945 został uwolniony. Przyjęto go wówczas w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a następnie wysłano na kurację do Niecei. Natomiast Radliniec, niewielka wioska, stała się miejscem niszczenia. Ludność wywieziono na zachód, a tu założono wzorcową hitlerowską wieś kolonizacyjną, w której znalazło się 13 gospodarstw z pomieszczeniami dla zatrudnionych tu robotników - polskich niewolników. Do dziś znajdują się tu charakterystyczne powojenne domy, a także prawie już nieistniejący cmentarz niemiecki oraz żydowski (taki cmentarz istniał nie tylko w Radlinie, ale także w Wolicy Pustej). Dnia 22 stycznia 1945 r. Nowe Miasto - podobnie jak inne wioski - zostało wyzwolone. Wśród wielu obywateli Nowego Miasta, którzy stracili życie w czasie okupacji, znaleźli się: Walenty Kędziński i Franciszek Nowak - nauczyciele szkoły nowomiejskiej.

Ludźko musi położyć kres wojnie, bo inaczej wojna położy kres ludźkości. (John Fitzgerald Kennedy)

Wydało się, że już I wojna światowa (1914-1918) przymocła na tyle „śmiertelne” żniwo, że ludzi zrozumieli, że coś takiego nie powinno się wydarzyć. Widocznie nie... Wojna jest często nazywana boginią śmierci, cierpienia, żalu. Miała trwać krótko, a zajęła ludźkości całe 6 lat. Czy była niepotrzebna? Dlaczego tak musiało być? Kto tak naprawdę zawinił? Dlaczego ludzkie decydują o śmierci innych ludzi? Na te także ważne i trudne pytania każdy może odpowiedzieć indywidualnie. I w końcu: dlaczego Bóg do tego dopuścił? Możemy właściwie tylko przypuszczać, że tak jak powiedział św. Tomasz More: *Nie nie może się stać, jeśli nie chciałby tego Bóg. A wszystko to, co on chce, chociaż może wydawać się dla nas najgorzej, jest dla nas najlepsze...* Może światu potrzebny był wielki wstrząs, żeby każdy człowiek zrozumiał, jak cenne jest ludzkie życie i pokój. Tylko jak odnaleźć się po tym wszystkim w codziennym życiu? Jak żyć, kiedy serce zaczyna rozumieć, że nie ma już odrotu, a w pamięci pozostają obrazy wojny. Pewnych rzeczy nigdy się nie zapomni: tylu ludzi, którzy oddali życie za ojczyznę... młodych, niewinnych twarze, które zgasły na zawsze... Tyle trupów, tyle sierot, rannych, inwalidów, tyle cierpienia... Wojna była szczytem podłości ludzkiej, pokazującej, do jakiego stopnia człowiek może się posunąć. Dzisiejsza młodzież, tzw. „Pokolenie neostrady”, nie ma pojęcia o tym, czym dla ludźkości były lata 1939-1945. Dlatego w tym roku, w okragą 70 - tą rocznicę wybuchu II wojny światowej, uczcijmy bohaterów i ofiary tamtych czasów, często i naszych przodków, którzy walczyli o to, żebyśmy dzisiaj mogli powiedzieć: *Jeszcze Polska nie zginęła!!!* Kardynał Karol Wojtyła wraz z innymi biskupami wysłali list do biskupów niemieckich z udzieleniem przebaczenia i z prośbą o przebaczenie. Ale czy ci, którzy doświadczyli tego okrucieństwo mogą przebaczyć?

Natalia Królak



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Wieś niekoniecznie nudna” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Jeśli mieszkańcy Kłęki jeszcze o tym nie wiedzą, to wkrótce będą mieli okazję przekonać się na własnej skórze. 1 września 2009 roku rusza bowiem w tej miejscowości projekt o tym właśnie tytule.

Ochotnicza Straż Pożarna w Kłęce wzięła udział w konkursie otwartym ogłoszonym przez Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu na dofinansowanie projektu ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – Priorytet VII – Promocja Integracji Społecznej – Działanie 7.3 – Inicjatywy lokalne na rzecz aktywnej integracji, dzięki czemu udało się pozyskać kwotę 50.000,00 zł.

Projekt realizowany będzie w okresie od 1 września 2009 roku do 28 lutego 2010 roku. W ramach projektu realizowany będzie szereg wydarzeń o różnej tematyce, których ogólnym celem jest promocja działań na rzecz integracji mieszkańców wsi. Przewiduje się:

- środowiskowy festyn integracyjny „Rodzina się bawi”,
- jednodniową wycieczkę krajoznawczą po Wielkopolsce,
- spotkanie z historykiem na temat historii wsi Kłęka,
- Miłośnicy dla najmłodszych i ich rodziców,
- spotkanie przy świecach,

podczas których uczestnicy otrzymają posiłek oraz gadzety w postaci kubków, breloków itp. Odbędą się też różnego rodzaju konkursy oraz turniej gry w piłkę siatkową. Najbardziej zaangażowani kłęczanie będą mogli ubiegać się o certyfikat AKTYWNEGO MIESZKAŃCA.

Głównymi rezultatami projektu są: integracja środowiska lokalnego Kłęki, wsparcie instytucji rodziny, promowanie aktywności wśród mieszkańców, podniesienie świadomości mieszkańców w zakresie uczestnictwa w życiu społecznym.

Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców Kłęki (bez wyjątku) do czynnego uczestnictwa w projekcie oraz życzą wielu wrażeń i niezapomnianych chwil.



w wydychanym powietrzu.

* 10/ 11 sierpnia w Nowym Mieście doszło do włamania do chlewni, skąd skradziono trzodek chlewną, bydło. Straty oszacowano na łączną sumę 9 tys. zł na szkodę właściciela.

* 23 sierpnia w Kłęce na drodze nr 11 kierujący samochodem osobowym doprowadził do zderzenia z samochodem Daewoo Lanos, po czym oddalił się z miejsca kolizji.

* 10 sierpnia o godzinie 23:00 w Chociczcy został zatrzymany motorowerysta, który miał 1,44 promila alkoholu

Turniej tenisa stołowego

Podczas trwania wakacji w GOK-u odbył się turniej tenisa stołowego dla wszystkich kategorii wiekowych. Odbyło się kilka ciekawych i niezwykle wyrównanych gier. W grupie najmłodszej uczniów klas I-III najlepiej zaprezentował się Dawid Ranecki z Kolniczek, w grupie uczniów klas IV-VI szkół podstawowych najlepszy po pierwszej rundzie jest Tomasz Szmania z Chociczcy, zaś w grupie uczniów klas gimnazjalnych prowadzenie objął Albert Ostrowski z Nowego Miasta. W najstarszej grupie wiekowej po I rundzie prowadzi Marcin Szmania z Chociczcy.

Dokończenie turnieju nastąpiło tydzień później i tak w najmłodszej kategorii wiekowej kl. I-III szkół podstawowych zwyciężył Dawid Ranecki z Kolniczek, drugi był Jakub Szmania z Chociczcy, a trzeci Jakub Idziaszek z Nowego Miasta. W kategorii kl. IV-VI szkół podstawowych kolejność pierwszej trójki to: I Tomasz Szmania z Chociczcy, II Adam Mígacz z Nowego Miasta, III Patryk Ranecki z Kolniczek. Wśród gimnazjalistów najlepszy był Wojciech Idkowiak, który wyprzedził Kamila Idziaszka i Alberta Ostrowskiego (wszyscy z Nowego Miasta nad Wartą). W najstarszej kategorii po bardzo emocjonujących pojedynkach zwyciężył Marcin Szmania z Chociczcy, pokonując Jakuba Śmiejezaka z Nowego Miasta.

Organizatorzy są bardzo zadowoleni, że w turnieju wystąpili tak młodzi tenisiści i we wszystkich kategoriach wiekowych, a o kolejności miejsc decydowały często tzw. małe punkty.

Szansa na rewanż dla pokonanych będzie już w zimowe ferie, a następnie znów za rok w sierpniu.

Czesław Jarecki



Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego

Zgony:

Zofia Polus – Chocicza – 1923 r.

Alfons Jaszczowski – Chocicza – 1929 r.

Kazimierz Szukowski – Kruczyniek – 1931 r.

Stefan Menzel – Chromiec – 1938 r.

Ludwik Głowacki – Nowe Miasto nad Wartą – 1940 r.

Stanisław Szymendera – Dębno – 1935 r.

Śluby:

1 sierpnia 2009 r. Tomasz Wojciechowski – Boguszyń i Magdalena Kubiak – Kłęka

8 sierpnia 2009 r. Robert Cegielski – Radlin i Lidia Mrugańska – Kolniczeki

8 sierpnia 2009 r. Remigiusz Szymczak – Nowe Miasto nad Wartą i Natalia Fiedler – Nowe Miasto nad Wartą

15 sierpnia 2009 r. Sławomir Partyka – Wrocław i Karolina Pera – Chocicza

22 sierpnia 2009 r. Piotr Szymkowiak Nowe Miasto nad Wartą i Małgorzata Banaszak – Chocicza

22 sierpnia 2009 r. Sebastian Witasik – Nowe Miasto nad Wartą i Ewa Woźniczka – Kłęka

22 sierpnia 2009 r. Tomasz Krajewski – Zaborowo i Agnieszka Zacharyasz – Nowe Miasto nad Wartą

29 sierpnia 2009 r. Łukasz Jaworski – Piotrowo i Aneta Skalecka – Kolniczeki

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość

o tragicznej śmierci

Ś.P.

Macieja Orłowskiego

wskrzesiciela zapomnianych miejsc,
człowieka, który dzięki Hermanowi
odmienił wizerunek
Ziemii Nowomiejskiej

Wyrazy głębokiego współczucia składa
Redakcja „Wiadomości Lokalnych”
oraz Stowarzyszenie Miłośników Ziemi
Nowomiejskiej

Wakacyjna Akademia Piłkarska U - 10 Polskiego Związku Piłki Nożnej „Z podwórka na stadion” odbywająca się w dniach od 23.07 – 02.08.2009 r. dobiegła końca.

Dziewczynki z Zespołu Szkół w Kłęce po zdobyciu Mistrzostwa Wielkopolski awansowały do półfinałów ogólnopolskiego turnieju, który rozgrywany był we Wronkach na obiektach Amiki Wronki. Nasz zespół reprezentowały: Julia Cicha, Laura Cichoń, Sandra Cichoń, Julia Hemmerling, Julita Jujka, Monika Kasprolewicz, Agata Kaczmarek, Alicja Krzykos, Martyna Michalak, Julia Mikołajczak, Maja Szewczyk, oraz Weronika Wysoky, Paulina Massel, Roksana Skoracka, Maja Kubicka, Patrycja Błażejczak, Kinga Woś. Trenerem naszego zespołu był nauczyciel wychowania fizycznego Ireneusz Janicki. W turnieju brały udział reprezentacje województwa: zachodnio-pomorskiego, pomorskiego, kujawsko-pomorskiego i wielkopolskiego. Podczas tej akademii treningi piłkarskie prowadzili także trenerzy PZPN. Mecze turniejowe rozgrywano systemem „każdy z każdym”: mecz i rewanż. Pierwsza runda była dla naszych dziewczynek pomyślna, ponieważ pokonaliśmy drużynę województwa pomorskiego 3:0; drużynę kujawsko-pomorskiego 3:0 i ulegliśmy drużynie woj. zachodnio-pomorskiego 0:2. Pozostałe wyniki: kujawsko-pomorskie: zachodnio-pomorskie 2:5; pomorskie: zachodnio-pomorskie 1:1; kujawsko-pomorskie: pomorskie 1:3. Rundę rewanżową dziewczyny rozpoczęły od remisu z zespołem województwa pomorskiego 1:1, a następnie pokonały woj. kujawsko-pomorskie w stosunku 3:1. W pozostałych spotkaniach zanotowano następujące wyniki: zachodnio-pomorskie: kujawsko-pomorskie

3:0; zachodnio-pomorskie: pomorskie 0:1 i pomorskie: kujawsko-pomorskie 3:1. O awansie decydował ostatni pojedynek pomiędzy zespołami woj. zachodnio-pomorskiego i wielkopolskiego. Przy remisie obydwie drużyny osiągały awans i gdy wydawało się, że tak właśnie zakończy się mecz, chwila nieuwagi obrony i bramkarza na dwie minuty przed końcem meczu zakończyła się utratą bramki, co spowodowało, że zespół wielkopolski zajął nie I miejsce, a dopiero III. Ostateczna tabela ukształtowała się w następujący sposób: I miejsce woj. zachodnio-pomorskie 13 pkt. bramki 12/4; II miejsce woj. pomorskie 11 pkt. bramki 9/7; III miejsce woj. wielkopolskie 10 pkt. bramki 12/5; IV miejsce kujawsko-pomorskie 0 pkt. bramki 5/22. Najlepszą zawodniczką turnieju była Marta Fil z woj. zachodnio-pomorskiego i Julia Mikołajczak z Kłęki. Zespoły, które awansowały zagrają w dniach od 4-6 września w finale w Łodzi, gdzie nagrodą za zwycięstwo jest wyjazd na stadion Realu Madryt. Sukces młodych piłkarek nie był jedynym sukcesem uczniów z Kłęki w tym roku szkolnym, ponieważ o krok do finału Mistrzostw Polski był zespół unihokeja dziewcząt, w finale wielkopolski wystąpiła także sztafeta przelajowa, która zajęła 23 miejsce, oraz Joanna Wicijowska, która wystąpiła w finale wielkopolski w tenisie stołowym zajmując w nim miejsce od 9-12.

Jacek Gołębiak



WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA I CENTRUM ANIMACJI KULTURY W POZNANIU ZAPRASZA MŁODYCH TWÓRCÓW DO UDZIAŁU W KONKURSIE POETYCKIM PT. RÓWIEŚNICY SPOJRZENIA 2009 R.

Trzecia edycja konkursu SPOJRZENIA przywypada równo dwadzieścia lat po wydarzeniach roku 1989, które radykalnie odmieniły sposób życia polskiego społeczeństwa. Zmiana ustrojowa, rynek, wszechobecność mediów wpłynęły na rolę i pozycję literatury, jej odczytywanie i znaczenie.

Jak widzą świat i swój udział w otaczającej ich rzeczywistości młodzi poeci - rówieśnicy III Rzeczypospolitej?

Więcej informacji o konkursie w Gminnej Bibliotece Publicznej w Nowym Mieście n/Wartę.

Wiadomość od kierownik OPS

**Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowym Mieście nad Wartą informuje, że WNIO-
SKI O USTALENIE PRAWA DO ŚWIADCZEŃ Z FUNDUSZU ALIMENTA-
CYJNEGO na okres świadczeniowy 2009/2010 można składać w ośrodku od dnia
17.08.2009 r.**

Do wniosku o ustalenie prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego należy dołączyć w szczególności m.in. uwierzytelnioną kopię dokumentu stwierdzającego tożsamość osoby ubiegającej się o świadczenie z funduszu alimentacyjnego (kopia dowodu osobistego); zaświadczenia właściwego urzędu skarbowego o dochodzie członków rodziny podlegającym opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych na zasadach ogólnych uzyskanym w roku kalendarzowym poprzedzającym okres świadczeniowy (tj. 2008 rok); oświadczenia o dochodzie członków rodziny rozliczających się na podstawie przepisów o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne, uzyskanym w roku kalendarzowym poprzedzającym okres świadczeniowy.

Świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługują w wysokości bieżąco ustalonych alimentów, jednakże nie więcej niż 50 zł.

Świadczenia przysługują, jeżeli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty 725 zł. Świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługują osobie uprawnionej: 1) do ukończenia 18 roku życia, albo 2) do ukończenia 25 roku życia w przypadku, gdy osoba uprawniona uczy się w szkole lub w szkole wyższej; 3) bezterminowo, jeżeli osoba uprawniona legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Świadczenia z funduszu alimentacyjnego nie przysługują, jeśli osoba uprawniona: 1) została umieszczona w instytucji zapewniającej całodobowe utrzymanie albo w rodzinie zastępczej; 2) jest pełnoletnia i posiada własne dziecko; 3) zawarła związek małżeński.

Ponadto jak informuje kierownik OPS Danuta Halek Wielgosz jeżeli członek rodziny osoby uprawnionej do świadczeń z funduszu alimentacyjnego przebywa poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej w państwie, w którym mają

zastosowanie przepisy o koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego, organ właściwy wierzyciela przekazuje wniosek wraz z dokumentami do marszałka województwa. W przypadku wystąpienia zmian w liczbie członków rodziny, uzyskania lub utraty dochodu, wyjazdu członka rodziny poza granicę Rzeczypospolitej Polskiej, albo innych zmian mających wpływ na prawo do świadczeń z funduszu alimentacyjnego osoba uprawniona albo jej przedstawiciel ustawy, którzy złożyli wniosek o przyznanie świadczenia z funduszu są obowiązani do niezwłocznego powiadomienia o tym organu wypłacającego świadczenia.

INFORMACJA

OPS w Nowym Mieście nad Wartą informuje, że wnioski w sprawie ustalenia prawa do świadczeń rodzinnych wraz z dokumentami na okres zasiłkowy 2009/2010 (tj. od dnia 01.11.2009 r. do dnia 31.10.2010 r.) należy składać od dnia 01 września 2009 r.

W przypadku złożenia wniosku wraz z dokumentami w okresie:

- od dnia 01 września 2009r. do dnia 30 września 2009r. ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata świadczeń przysługujących za miesiąc listopad nastąpi od dnia 30 listopada

- od dnia 01 października 2009r. do dnia 30 listopada 2009r. ustalenie prawa do świadczeń rodzinnych oraz wypłata świadczeń przysługujących za miesiąc listopad nastąpi od dnia 31 grudnia.

Jednocześnie informujemy, że od dnia 02.03.2009r. sekcja świadczeń rodzinnych została przeniesiona do budynku Ośrodka Pomocy Społecznej na ul. Jesionową 2a (pokój nr 17).

Sikawki w stylu retro

16.08.09 r. grupka miłośników pożarnictwa wybrała się na VI Europejskie IX Krajowe Zawody Sikawek Konnych w Cichowie.

Na zawodach można było podziwiać sikawki konne z okresu przedwojennego, a także po wojennego, które były bardzo zadbane. Ładna sikawka strażacka sama nie pojedzie, do nich zaprzęgano konie, które na tą okazję były pięknie przystrojone. Zawody otworzył wicepremier i zarazem prezes ZOSP RP Waldemar Pawlak, który zawodnikom życzył sportowej rywalizacji oraz podziękował za trud, jaki wkładają w ochronę mienia i życia ludzkiego podczas działań ratowniczych. W zawodach udział wzięło ponad 80 drużyn z Polski, Czech, Słowacji, Węgier i Francji, w tym 20 drużyn kobiecych. Na zawodach oceniane są zaprzęgi, wartość historyczna sikawek, a także umundurowanie załogi. Każ-

da załoga miała do pokonania tor przeszkód, później musiały ugasić pożar za pomocą sikawki kon-

nej. W trakcie zawodów wybierano Miss Sikawek Konnych - wygrała strażaczka z Czech. Po konkurencji

sprawnościowej można było podziwiać pokaz zawodników startujących w serii zawodów STIHL TIMBERSPORT na czele z Arkadiuszem Drodzkiem - mistrzem polski. Zawodnicy zaprezentowali się w konkurencjach przełazywanie siekiera leżącej kłody (Underhand Chop) oraz stojącej kłody (Standing Block Chop), przecinanie kłody piłą ręczną (Single Buck), piłarką spalinową (STIHL Stock Saw) i specjalną piłarką o mocy 62 KM (Hot Saw) oraz odrabianie wierzchołka kłody stojąc na desce blisko 4 metry nad ziemią (Springboard). Zawody zakończyły się wręczeniem pucharów i medali pamiątkowych.



Krzysztof Rajman

Wycieczka w Bieszczady

Strażackie wycieczki na trwale wpisały się w kalendarz imprez organizowanych przez Zarząd OSP w Kłęczu. Upodobaliśmy sobie szczególnie południe naszego kraju. Byliśmy już w Karkonoszach, Tatrach, Beskidach i Pieninach. W tym roku przyszła kolej na Bieszczady.

Trasa naszej podróży biegła przez Piotrków Trybunalski, Kielce do Sandomierza, gdzie zatrzymaliśmy się na dłużej. Położony nad Wisłą Sandomierz jest jednym z najstarszych i

zabytków w Polsce i cudowny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem znajdujący się w kaplicy Matki Boskiej Leżajskiej.

Drugiego dnia udaliśmy się do zamku w Łańcu-

muzeum etnograficzne.

Zwiedzanie zapory na Solinie i rejs statkiem po Zalewie Solińskim był jedną z atrakcji trzeciego dnia wycieczki. Licząca 81,8m wys. zapora jest najwyższą

czewski. Wycieczór upłynął nam na grillowaniu i zabawie. Do tańca przygrywała nam najprawdziwsza bieszczadzka kapela.

Czwartego dnia udaliśmy się do Słupki Nowej. Po stromej i kamienistej drodze tzw. Szlakiem Królewskim weszliśmy na Święty Krzyż. Znajdujący się na szczycie klasztor wzniesli Benedyktyni, którzy opiekowali się relikwiami Drzewa Krzyża Świętego przywiezionymi tu przez św. Emeryka. W czasie wojny z Moskalami i w czasie okupacji było tu ciężkie więzienie. Więźniów głodzono. Nierzadko



najpiękniejszych miast Polski. Zwiedziliśmy piękną, gotycką katedrę. Byliśmy w kościele św. Józefa, gdzie w podziemiach, w szklanej trumnie spoczywają zмумifikowane zwłoki młodzieńkiej, osiemnastoletniej Tereski Izabeli Morsztynówny. Z Bramy Opatowskiej podziwialiśmy panoramę Starego Miasta, Wisły oraz najstarsze góry w Europie – Góry Pieprzowe. Na Starym Rynku wysłuchaliśmy legendy o bohaterskiej Halinie, która uratowała miasto przed Tatarami. Później poszliśmy na kawę do uroczej kawiarenki niedaleko miejsca, gdzie zostało „Zakotwiczone Niebo”. Z Sandomierza pojechaliśmy do Leżajska. Zwiedziliśmy tam Bazylikę pw. Zwiastowania NMP. Podziwialiśmy organy zaliczane do najcenniejszych tego typu

cie, który początkowo był zamkiem obronnym, później przebudowany został na rezydencję magnacką. Z Łańcuta pojechaliśmy do Krasieczyna. Zamek w Krasieczynie ma bardzo bogatą historię. Został zbudowany na przełomie XVI i XVII w. przez Stanisława Krasieckiego i jego syna Marcina. W czasie wojny był bardzo zniszczony przez stacjonujące tu wojska radzieckie. Nie oszczędzono nawet trumien ze zwłokami byłych właścicieli zamku. Od 15 lat jest restaurowany. Znajdują się tu: hotel, restauracja i winiarnia. Dla amatorów mocnych wrażeń pracownicy organizują w lochach nocne straszenia. Z Krasieczyna udaliśmy się do Sanoka, gdzie zwiedziliśmy Skansen Budownictwa Łemków i Bojków. Jest to największe w Polsce, zajmujące 38ha powierzchni

tego typu budowla w Polsce. Tama utworzyła jezioro o pow. 2100ha, max. gł. 60m. Podczas rejsu podziwialiśmy zielone wzgórza, o których śpiewał Wojciech Gąsowski. Ciekawostka! Nad Zalewem Solińskim nie ma komarów. Dlaczego? Nie mogą się rozmnażać z powodu dobowych wahań lustra wody. Po wspaniałym rejsie Małą Pętlą Bieszczadzką udaliśmy się w głąb Bieszczadów. Podziwialiśmy wspaniałe widoki na Połoninie Wetlińskiej i Caryńskiej. Słuchaliśmy opowieści o tragicznej historii tych terenów. O walkach z bandami UPA. Zatrzymaliśmy się na chwilę w Cisnej, gdzie znajduje się pomnik upamiętniający pomordowanych przez Upowców mieszkańców okolicznych miejscowości oraz w Jabłonkach, gdzie zginął. gen. Karol Świer-

dochodziło do aktów kanibalizmu. Na ścianie dnia dzisiejszego widnieje napis w języku polskim, rosyjskim i niemieckim, że „ludożerstwo będzie karane rozstrzelaniem”. Dziś miejscem tym i relikwiami opiekują się Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Wracając już łatwiejszą, asfaltową drogą ze Świętego Krzyża zw. również Łysą Górą z punktu widokowego podziwialiśmy wspaniałą panoramę Gór Świętokrzyskich.

I tak podróżując przez Wyżynę Sandomierską, Bieszczady, które były celem naszej podróży i Góry Świętokrzyskie, które podziwialiśmy w drodze powrotnej, dotarliśmy do Kłęki. Przez cały czas towarzyszyła nam wspaniała pogoda i jeszcze wspaniały humor.

Uczestnik

Liga amatorska

6 września rozpoczęła się dziesiąta jubileuszowa liga amatorska w gminie Nowe Miasto nad Wartą.

Do rozgrywek zgłosiło się 8 drużyn: LZS Szyplów, Sokół Mieszków, Bromast Chocicza, Vigo Chwałęcín, Nakpól Wolica Pusta, Chromiec/Boguszynek, Rival Nowe Miasto oraz Wielkopolska Korporacja N. Miasto

6.09.2009 I kolejka

LZS Szyplów - Sokół Mieszków 3:0 (walkower)

Bromast Chocicza- Vigo Chwałęcín 6:0 (2:0)

Preś M.-2

Parysek Ł.-2

Telega D.

Wesołek P.

Mecz jednostronny.

Nakpól Wolica Pusta - Chromiec Boguszynek 4:5 (3:2)

Mikołajczak D.-2

Gorzelańczyk M.-2

Mieloszyk A.

Hyżyk P.-2

Nawrocki K.

Konarkowski M.

Pierwsza połowa na dobrym poziomie. Piękna bramka Mikołajczaka z 20 m w samo okienko. Druga połowa słaba. Goście zwycięską bramkę zdobyli 3min przed końcem meczu.

Tabela:

1.	Bromast Chocicza	1	3	6:0
2.	LZS Szyplów	1	3	3:0
3.	Chromiec/Boguszynek	1	3	5:4
4.	Nakpól W. Pusta	1	0	4:5
5.	Sokół Mieszków	1	0	0:3
6.	Vigo Chwałęcín	1	0	0:6
7.	Rival N. Miasto	0	0	0

Jacek Gołębiak

Poznańska klasa okręgowa

Welnianka Kiszkowo – Phytopharm Klęka 1:4 (0:1)

Bramki dla Phytopharmu: Dawid Kuczyński (2), Arkadiusz Kowalczyk oraz Lukasz Sawicki

1920 Mosina – Phytopharm Klęka 4:1 (1:1)

Bramka : Adam Parus

1.	1920 Mosina	2	6	9:3
2.	Victoria Witkowo	2	6	6:2
3.	Kłos Zaniemyśl	2	4	6:2
4.	OTPS Winogrady	2	4	4:2
5.	Piast Kobylnica	2	4	2:1
6.	Phytopharm Klęka	2	3	5:5
7.	Lechita Klecko	2	3	4:4
8.	Kotwica Kórnik	2	3	2:2
9.	Błękitni Owiniński	2	3	4:5
10.	Welna Rogoźno	2	3	1:2
11.	Huragan Pobiedziska	2	1	0:2
12.	Warta Śrem	2	0	0:2
13.	Welnianka Kiszkowo	2	0	2:7
14.	Polonia Poznań	2	0	1:7

Jacek Gołębiak

16 sierpnia w Boguszyńcu odbył się II Turniej Siatkówki Plażowej

Barstosz Skotarczyk i Robert Klimczak z drużyny „No Name” zostali mistrzami

II Edycji Turnieju Siatkówki Plażowej, w finale pokonali po tie-breaku 2:1 Waldemara Wolniaka i Arkadiusza Webra z drużyny „Sobieski Team”. Trzecie miejsce zajęli Grzegorz Snela i Jarosław Kuderca – „Old Star” pokonując 2:0 zespół „Bracia” – Tomasa i Jaceka Skotarczyków.

W turnieju wzięło udział 10 drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy. Z pierwszej grupy do półfinałów łatwo awansowały zespoły „Bracia” oraz „Old Star”.

Drugą grupę gładko wygrała drużyna „Sobieski Team”, natomiast drugi zespół został wyłoniony dopiero po krótkich meczach barażowych, okazał się nim, jak się później okazało – w pełni zasłużenie „No Name”

Finał:

No Name – Sobieski Team 2:1 (15:13, 11:15, 10:8)

Mecz o III miejsce:

Old Star – Bracia 2:0 (16:14, 15:10)



Jacek Gołębiak

WIADOMOSCI LOKALNE redaguje zespół w składzie: Magdalena Floreczak, Monika Urbaniak, Czesław Jarecki, Maciej Kuderca, Mieczysław Rzepka, Teresa Antczak, Iwona i Piotr Czeszyk, Maria Stamirowska, Maria i Roman Jezioni, Agata Strugala, Małgorzata Kuderca - Paszkiewicz, Krystyna Muzolf, Maria Tomczak, Jacek Gołębiak, Jacek Pietrowiak, Krystian Rajman

Redaktor naczelny: Julia Rzepka

Skład komputerowy: Julia Rzepka

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adujacji tekstów oraz zmiany tytułów.

Wydawca: Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Nowomiejskiej.

Adres Redakcji: ul.Poznańska 8a, 63-040 Nowe Miasto n.Wartą.

Telefon do redakcji: (0) - 697-020-711 e-mail: lokalne@interia.pl

Druk: Drukarnia ABEDIK Poznań, ul. Ługańska 1, 61-311 Poznań, tel. +(48 61) 6246102